Nr. 222. We Lwowie — Wtorek, dnia 22 Września. Rok 1896.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie
rocznie . . . . 12 zł. — ct
półrocznie . . . 6 „ — „
kwartalnie . . 3 „ — „
miesięcznie . . 1 „ — „
Na prowincyi
rocznie . . . . 16 zł. — ct.
półrocznie . . . 8 „ — „
kwartalnie . . . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „
Za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
W państwie niemieckiem 20 zł. rocznie — w innych państwach zagranicznych 24 zł.
Numer pojedynczy 4 ct.
Na prowincyi 5 ct.
Nra z poprzednich dni po 10 ct.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godzinie 4-tej popołudniu.

Ogłoszenia (inseraty), za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct.
Nadesłane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct — przed inseratami 30 ct. od wiersza petitowego.
Małe ogłoszenia po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct. za jedno ogłoszenie.
Ogłoszenia i przedpłatę przyjmuje Administracya „Słowa Polskiego", codziennie od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem — w niedzielę i święta od 8 do 10 rano

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów. ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencye dzienników. Numera „Słowa Polskiego" są do nabycia w agencyach dzienników, sprzedażach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca, jeżeli nadsyłający wyraźnie zwrotu nie zastrzegł.

Od Administracyi.

Prosimy Szanownych prenumeratorow naszych **o wczesne odnowienie przedpłaty.**

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysyłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa Polskiego", Lwów, pasaż Hausmana.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:		na Prowincyi z przesyłką pocztową:	
kwartalnie	3 zł.	kwartalnie	4·— zł.
miesięcznie	1 „	miesięcznie	1·35 „

Za odnoszenie do domu we Lwowie dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Widmo.

Ze starych reakcyjnych cmentarzysk podnosi się znowu widmo, które już raz na zawsze pogrzebanem się zdawało. Wychyla głowę i rozgląda się wokoło, ażali już pora dla niego, aby powstać znowu, pójść między ludzi, zawichrzyć, tumanem w oczy rzucić, przestrachem ubezwładnić opór i sprowadzić za sobą cały szereg mar nocnych.

Na różnych wiecach i zjazdach wzięto znowu w program szkołę wyznaniową. Ma ona stać się hasłem wyborczem i sztandarem w wyborczej walce, ma skupić koło siebie naprzód wyborców a potem posłów.

Milczano u nas o niej przez czas dłuższy. Po krótkotrwałym oporze przy pierwszem zaprowadzeniu nowego systemu szkolnego w naszym kraju, konsystorze przez swoich delegatów weszły w skład władz szkolnych i kraj szczęśliwie uniknął obcej mu i zbytecznej „walki kulturnej" — bo wszyscy przyjęli hasło: szkoła dla narodu.

Walka o szkołę wyznaniową powstała w Wiedniu. Podniósł ją w parlamencie ks. Alojzy Liechtenstein, znanym swoim wnioskiem, o który i w Izbie poselskiej i w Kole polskiem tak zawzięte staczano walki. Ale gdy po kilku latach sam wnioskodawca wyrzucił szkołę wyznaniową ze swego programu i na jednem z agitacyjnych zgromadzeń wiedeńskich w zwykły sobie dosadny i lekceważący sposób oświadczył, że mu już ona nie jest *einen Pfifferling werth* — sprawa przycichła. Zdawało się, że nie odżyje już więcej, skoro ją porzucił sam wnioskodawca i główny przez czas dłuższy propagator. Dziś okazuje się, że przypuszczenie to było mylne. Nie porzucono myśli, tylko ją odłożono do stosowniejszej pory.

Czy dziś ta pora już nadeszła? I dlaczego właśnie z Galicyi, z tego kraju, który „walki kulturnej" nie miał, mieć jej nie chciał, który cieszył się, że pogodził sztuczne antagonizmy — dlaczego właśnie z tego kraju dziś najsilniej się podnosi hasło szkoły wyznaniowej? Nad tem obecnie zastanawiać się nie będziemy. Znajdzie się jeszcze ku temu sposobność. Ale tym, którzy znowu rzucają zarzewie walki o szkołę i chcą szkołę oddać w zarząd duchowieństwa — przypomnieć dziś chcemy, że konserwatywna większość naszych ciał reprezentacyjnych zawsze ten program odrzucała i dlaczego go odrzucała; przypomnieć chcemy obowiązek bardzo stanowczej i wytrwałej obrony tym, którzy wiedzą i rozumią, jak wiele kraj nowej szkole zawdzięcza i jak wiele po niej oczekuje.

Powrót do szkoły wyznaniowej, ponowne jej oddanie pod zarząd Kościoła, jak się tego zjazdy księży domagają – sprzeciwia się naszym najlepszym, najpiękniejszym tradycyom na polu edukacyjnem. Przypominamy komisyę edukacyi narodowej, to pierwsze w Europie ministerstwo oświaty, tę pierwszą a tak świetnym skutkiem uwieńczoną próbę oddania szkoły pod zarząd społeczeństwa samego, wykonania wspomnianego wyżej hasła „szkoła dla narodu". W zgodnem działaniu czynników świeckich i duchownych, ułożono wówczas i w znacznej części wykonano projekty edukacyjne, które pod wielu względami do dzisiaj za wzór służyć mogą, wypowiedziano zasady, z któremi dzisiaj nieraz występują znakomici zagraniczni pedagodzy, jakoby z czemś zupełnie nowem. Inteligencya polska, która w XVII i pierwszej połowie XVIII wieku tak była nizko upadła, w dziele komisyi edukacyjnej nowych sił do nowego zaczerpnęła życia. I jeżeli możliwem było dzieło 3go maja, jeżeli potem upadek państwa nie stał się śmiercią narodu — to zaprawdę lwia część zasługi spada na zarząd edukacyi narodowej, wyszły z łona samego społeczeństwa.

Galicya, która już przy pierwszym rozbiorze, więc przed utworzeniem komisyi, od pnia macierzystego odciętą została — pośrednio tylko korzystać mogła z owoców prac komisyi. Czem było szkolnictwo galicyjskie przez wiek cały prawie — szczegółowo przypominać nie potrzebujemy. Era konstytucyjna i autonomiczna zastała szkoły ludowe w zupełnym upadku. A zastała je w ręku duchowieństwa. Szkołami rządziły konsystorze, nadzór mieli mianowani przez biskupów duchowni, jako okręgowi nadzorcy szkolni (*Districts-Schulaufseher*). Nauczyciele byli mianowani przez konsystorze i im podlegli. A jak stała wówczas oświata ludu, jaka marna liczba szkół i dzieci w szkołach, jak kolosalna cyfra analfabetów, o tem przekonać się można z pierwszej lepszej statystyki, a już najlepiej z pierwszego, urzędowego, drukiem ogłoszonego sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

Hasło reformy szkoły ludowej wyszło z Galicyi. Przypominamy pamiętne rozprawy sejmowe w przedmiocie utworzenia Rady szkolnej krajowej, która pierwsza w całej Austryi odebrała szkoły ludowe z rąk konsystorzy i oddała w ręce społeczeństwa. I to nie jakieś „liberały niemieckie" — nie jacyś radykalni nieprzyjaciele Kościoła i religii dokonali tego dzieła — nie zdobyła tego na Sejmie jakaś groźna lewica, która wówczas nie istniała. Nie! Przodował w tem człowiek, niewątpliwie głęboko religijny i niepodejrzanie prawowity katolik — Adam Potocki. On rzucił hasło „szkoła dla narodu" — on wywiódł w sposób zwycięski, że zarząd szkoły, jeżeli ma być dobry, musi być złożony w ręce trzech czynników: szkoły samej, Kościoła i rodziny, — rodziny, reprezentowanej u dołu przez gminę, w pośrodku przez powiat, u szczytu przez kraj. W zgodnem, harmonijnem współdziałaniu tych trzech czynników upatrywał Potocki a z nim Sejm a z Sejmem kraj przyszłość szkoły.

Więc nie bałamućcie ludzi, że ta organizacya, w której duchowieństwo ma wpływ na szkołę (byle chciało!) ale nie ma rządów w szkole — że ta organizacya to wymysł liberałów niemieckich, to kwiatek jakiegoś na wzór pruski prowadzonego „kulturkampfu" — bo to fałsz. Tę organizacyę myśmy stworzyli przed powszechnemi ustawami szkolnemi, a Niemcy ją naśladowali od nas. Naturalnie, że ją swoim sosem centralistycznym przyprawili, że w wykonaniu ją nieraz tendencyjnie wykrzywiali, że w prowincyach niemieckich były nieraz wypadki, iż szkoła działała wręcz antireligijnie. Ale Galicya ma szerszą od innych prowincyj autonomię szkolną — Galicya chciała i potrafiła ochronić się od błędnych kierunków i ma szkołę, która wprawdzie nie jest wyznaniową w tem znaczeniu, jaką ją chcą mieć uchwały zjazdów księży, ale jest na wskróś religijną.

Więc kiedy w Kole polskiem w Wiedniu, wprawdzie ostrożnie i dyplomatycznie, ale jednak skutecznie odrzucono wniosek Liechtensteina, było Koło wiernem naszym narodowym tradycyom, tak dawniejszym, jak i najnowszym, szło w duchu prawdziwego konserwatyzmu, szło drogą, wskazaną przez tak konserwatywnego i katolickiego męża, jak Adam Potocki.

Ale miało ono też ważne polityczne ku temu powody. Czy ci, którzy wywieszają dziś sztandar szkoły wyznaniowej zastanowili się nad tem, w czyje ręce szkołę oddają? Czy sobie wyobrażają, że przyjąwszy raz zasadę rządów kościelnych w szkole, będą mogli tę zasadę ograniczyć do jednego wyznania lub jednego obrządku? Czy pomyśleli, co się stanie ze szkołami we wschodniej części kraju, oddanemi w ręce księży ruskich wszelkich stronnictw i odcieni? co ze szkołami w małych miasteczkach, oddanemi w ręce rabinów? Czy narodowe sumienie pozwala im, nad tą stroną sprawy tak lekko do porządku dziennego przechodzić?

Niechże się cofną z niebezpiecznej drogi — póki czas. Niech nie rzucają zarzewia walki, której tło z konieczności będzie religijne, a której nikt nie chce w tym kraju, bo on umiał bardzo szczęśliwie w swojej organizacyi szkolnej i w przeprowadzonym i nadzorowanym przez nią systemie szkolnym, pogodzić interesy świeckie i ogólno-narodowe z interesami i prawami kościoła.

Walkę tę, gdy nam narzuconą będzie, podejmiemy i przeprowadzimy do końca, a nie wątpimy, do pomyślnego końca. Ale za rany, które w niej będą zadane, zaprawdę nie ci będą odpowiedzialni, którzy występują w obronie pięknych narodowych tradycyj, w obronie tego pokoju religijnego, jaki w naszym kraju szczęśliwie panuje, w obronie zasady łączenia i jednoczenia, przeciw każdemu, kto biedne nasze społeczeństwo rozdzierać zamierza

Po manewrach.

Milczeliśmy, dopóki cesarz był w kraju, by nas niechętni i nieżyczliwi nie posądzili nie już o brak lojalności, ale nawet o brak delikatności. Obecnie, kiedy cesarz opuścił ziemię polską, żegnany serdecznie i szczerze przez reprezentacyę kraju — obowiązek nakazuje nam podnieść to, cośmy przy minionych manewrach widzieli — a co być nie powinno, bo się sprzeciwia prawu, wywołuje słuszne skargi, narzekania i niechęci. Chcemy mówić o zachowaniu się wojska podczas tegorocznych wielkich ćwiczeń, które nie wszędzie i nie zawsze było stosowne, mówiąc grzecznie. Kwaterunek jest ciężkim, na ludność nałożonym obowiązkiem, o tem ciągle winni panowie oficerowie kwaterunkowi pamiętać i żądać tylko tego, co jest w danym wypadkumożliwem i co się z istniejącymi przepisami zgadza. Nie można żądać, aby konie i bydło właściciela stajni mokło na słocie, a konie ułańskie stały tak wygodnie, by na każdego przypadło cztery metry przestrzeni — a tak bywało. Nie można żądać kwaterunku w szkole w czasie nauki szkolnej, a to było prawie regułą. Żołnierz nie powinien brać słomy bez końca i miary dla tego, że mu się nie chce konia czyścić. Słoma jest majątkiem rolnika i musi mu starczyć na ściółkę i paszę przez cały długi rok. Drzewa opałowego winna dostarczać intendantura, a nie dający kwatery, a jeśli ten jest tak grzecznym, że drzewo odstąpi, nie należy zapominać o zapłacie — a i takie wypadki się zdarzały. Oficerowie i dowódcy winni być grzeczni i wyrozumiali. Są wprawdzie gośćmi — ale nieproszonymi. Wogóle wziąwszy, starszyzna wojskowa, byli to ludzie dobrze wychowani, przyzwoici i zachowywali się z taktem. Najlepiej wyszli ci, którzy dostali na kwatery oficerów Polaków. Ci, obyci ze stosunkami i radę sobie łatwiej dawali i umieli się stosować do tego, co możliwe i mieścić się tak, aby nie być *swoim* cię-

rem. Za to trafiali się też młodzi porucznicy Niemcy i Czesi, którzy umieli burmistrzować i głos podnosić, przy czem nie obeszło się bez *szimpfowania* na *Pollaken* i *Bärenland*! To stanowczo raz już ustać powinno. My tych panów do *Bärenlandu* nie prosili i płakać też nie będziemy, jeśli się przeniosą do Niższej Austryi lub Czech.

Jeśli zachowanie się starszyzny wojskowej tylko wyjątkowo i sporadycznie dawało powody do skarg ze strony ludności — to odwrotnie postępowali szeregowcy. Otrząsanie owoców, wyłamywanie kukurudzy, wdzieranie się przez płoty na gumna, dla naboru słomy, ukręcanie kłódek, rozwlekanie tyk chmielowych na opał dla tak zwanej *menaży*, znikanie kur i kaczek — nie wspominając już o zwykłych erotycznych wyprawach nocnych, kończących się krzykami i bójkami — były ciągle na porządku dziennym. Trafiały się jednak i większe wybryki. W Rudkach wybijano okna i turbowano żydów. W Czajkowicach, tak zwany *cug* ułański, wypił w karczmie za 3 zł. wódki i piwa, nie chciał zapłacić, a w końcu pobił syna arendarza. Podobnie miało się stać w Orchowicach. W innem miejscu ułan wyłamał ramę u okna i nocą wlazł do kuchni dworskiej. Znów gdzieindziej powyciągali żołnierze w stajni dworskiej wszystkie żelazne kółka, do których się wiążą konie. Może na pamiątkę odbywających się manewrów zabrali wojacy po kółku. Pewna placówka ułańska tak się przejęła prowadzoną wojną, że strzelała z rewolweru do nadjeżdżającego powozu, w których siedziały kobiety. Na szczęście konie powozowe nie spłoszyły się i obeszło się bez wypadku. Wszystko to są wybryki i nadużycia, których być nie powinno. Zapewne, że parobek wiejski, który kradł, pił i bijał się w swej wiosce rodzinnej, przez samo ubranie munduru i przypasanie pałasza, nie stał się ani mądrzejszym, ani moralniejszym — przeciwnie umysł prostaczy, mając pałasz przy boku, nabiera tylko więcej buty i zuchwałości, i myśli, że mu wszystko wolno. Przełożeni są od tego, by mu te niezdrowe poglądy wybić z głowy. Szeregowiec jest tylko kółkiem wielkiej maszyny, które powinno tak się obracać, jak go nakierują, a oficer w wielkiej części odpowiedzialny jest za czyny swych podwładnych. Jeśli na tego rodzaju wybryki patrzy przez palce dla swej wygody — aby uniknąć badań dochodzeń i sądów, to jest to niedbalstwo — gorzej, jeśli o nich wie i nie umie im zapobiedz; to już jest nieudolność. Karność i rygor, nawet srogi, są konieczne w armii. Nikt, mający cokolwiek pojęcia o wojskowości, nie potrafi sobie wyobrazić dobrej i bitnej armii bez karności. Najmniejsze pod tym względem rozluźnienie jest złym znakiem.

Tych kilka uwag uważaliśmy za stosowne spisać, wezwani do tego licznemi skargami mieszkańców tych okolic, w których odbywały się manewry.

W końcu jeszcze jedna prośba do generalicyi. Galicya jest wielkim krajem — możeby więc z tego powodu manewry nie zawsze prawie odbywały się w tym samym trójkącie, między Lwowem, Przemyślem a Jarosławiem. Możnaby je odbywać po kolei, raz pod Rzeszowem, raz na Podolu, to znów na Pokuciu. Dla armii nie byłoby to także bez korzyści, poznałaby różne okolice i różne tereny. Za drugiego cesarstwa armia francuska corocznie manewrowała koło Chalons, a mimo to, a może właśnie dlatego, bitwy, rozstrzygające o losie Francyi i cesarstwa, stoczono w całkiem innej okolicy, pod Metzem i Sedanem.

Wiadomości polityczne.

Polacy przeciw Niemcom. Pod takim tytułem przynosi *N. W. Tagblatt* w wczorajszym numerze senzacyjny telegram z Berlina o wzroście ruchu antiniemieckiego w polskich prowincyach Prus. Biedni, Bogu ducha winni Niemcy, nie są tam już pewni mienia, ni życia! W pewnej n. p. wsi w Prusach zachodnich zabudowania kolonistów polskich padają pastwą częstych pożarów, wzniecanych naturalnie przez ludność polską. W dniach ostatnich znaleziono w pewnej miejscowości przybitą na drzewie, a z daleka widzialną odezwę, zachęcającą włościan polskich w pełnych nienawiści wyrazach, ażeby Niemców wypędzali przez podpalanie ich zagród. Skutek nie dał na siebie długo czekać. W dwa dni później wybuchł znowu wielki pożar. Cesarz Wilhelm polecił, aby mu o tych zajściach zdano szczegółowy raport.

Tyle *N. W. Tagblatt*. Kto ma choć trochę stosunków w ziemiach polskich pod zaborem pruskim, ten wie, z jakim spokojem, taktem i godnością zachowuje się tamtejsza ludność polska wobec ustawicznych prowokacyj ze strony niemieckiej i ucisku, wywieranego przez rozmaitych germanizatorów. Nie ma też potrzeby wysilać się na dowodzenie, iż cały telegram organu wiedeńskich liberałów jest od *a* do *z* tendencyjnym wymysłem. Ale jakiż jest cel tej haniebnej potwarzy? Być może, iż *N. W Tagblattowi* chodzi tylko o usprawiedliwienie i nadanie w ten sposób bodaj słabego pozoru słuszności niecnym sprawkom i brutalnym zapędom germanizatorskim swej braci, gospodarującej na ziemiach polskich pod zaborem pruskim. Ale jest także możliwe i nawet prawdopodobniejsze, iż przytoczony przez nas telegram jest jednym z owych ptaków złowróżbnych, które zapowiadają jeszcze wzmożenie się tej represyi, jaka obecnie w Poznańskiem szaleje. Tak, czy owak, postępek *N. W. Tagblattu* może w nas budzić tylko oburzenie i wstręt...

Rada państwa. Wczorajsza *Wiener Ztg* ogłosiła już zwołanie Rady państwa na dzień 1 października. Równocześnie kancelarya parlamentarna rozesłała posłom następujący porządek dzienny pierwszego posiedzenia: 1) sprawozdanie komisyi administracyjnej o ustawie o swojszczyźnie; 2) sprawozdanie stałej komisyi dla ustawy karnej o nagłym wniosku p. dr Bareuthera w sprawie wydania ustawy dla ochrony wolności wyborczej.

Prawdopodobnie jednak Izba nie załatwi na pierwszem posiedzeniu tego porządku dziennego, ponieważ minister skarbu dr. Biliński ma w tym dniu wnieść budżet i wygłosić exposé finansowe, co naturalnie zajmie sporo czasu. Początek posiedzenia naznaczono na godzinę 11 przed poł.

W Budapeszcie obiegają pogłoski, iż austryacka Rada państwa zostanie w połowie października rozwiązaną, poczem natychmiast rozpisane zostaną nowe wybory.

Rokowania ugodowe. Zapowiedziane na pierwszą połowę października rozwiązanie węgierskiego parlamentu oznacza czasową przerwę w akcyi ugodowej. Wobec tego, że nowy węgierski parlament może być zwołany dopiero na drugą połowę listopada — austryackiemu parlamentowi nie będzie w ostatniej — już urzędownie zwołanej sesyi — przedłożone prowizoryum ugodowe. Czy wogóle projekt taki będzie przedstawiony do ustawodawczego traktowania w rb. — dopiero wówczas zostanie zadecydowane, gdy się zbierze nowy parlament węgierski. Wobec tych okoliczności — zauważa *N. Fr. Presse* — nabiera prawdopodobieństwo przypuszczenie, że zarówno z austryackiej, jak i węgierskiej strony — cłowy i handlowy związek będzie wypowiedziany z końcem bieżącego roku.

Węgierska deputacya kwotowa miała wczoraj ostatecznie uchwalić odpowiedź na ostatnie *nuntium* austryackie. *Renuntium* to będzie w tych dniach doręczone austr. deputacyi. Według informacyj dzienników wiedeńskich, odrzuciła ponownie węgierska deputacya propozycye austryackie, a tem samem obstaje przy *status quo*. Mimo tego, węgierska deputacya wyraziła gotowość przystąpienia do ustnych rokowań w sprawie ustanowienia przyszłej kwoty. Posiedzenia odbyć się mają w najbliższych dniach w Peszcie. Wątpliwem jest jednak, czy te konferencye doprowadzą do konkretnych rezultatów, tem bardziej, że mandaty członków węg. deputacyi kończą się z upływem sesyi parlamentarnej. Nadto zapewniają, że p. Banffy oświadczyć miał, iż rząd nie zamierza wdrożyć akcyi w sprawie kwotowej i wogóle obecnie nie widzi potrzeby zdeklarować się co do kwoty swego stanowiska.

Równocześnie do starej *Presse* donoszą z Pesztu co następuje.

„W kołach parlamentarnych obiegała pogłoska, iż baron Banffy na audyencyi u cesarza poruszył kwestyę rozwiązania parlamentu węgierskiego. Gdyby się cesarz na rozwiązanie zgodził, nastąpiłoby ono 5 lub 6 października. Otóż dowiadujemy się z najlepszego źródła, iż doniesienie powyższe jest bezpodstawne i że wogóle, co do rozwiązania parlamentu, rząd węgierski nie powziął żadnej uchwały“.

P. Lozé, ambasador francuski przy dworze wiedeńskim, usuwa się podobno ze swego dotychczasowego stanowiska, a miejsce jego ma zająć dzisiejszy gubernator Algieru. Taką wiadomość przynoszą dzienniki paryskie.

W Serbii, trwające od dłuższego czasu różnice przekonań w obozie radykalnym, doprowadziły do secesyi wewnątrz stronnictwa. Od dnia 1 (13) bm. rozpoczął wychodzić w Belgradzie nowy organ partyjny p. t. *Narod*, którego program dąży do tego, by w życie wprowadzić „niesfałszowane“ zasady stronnictwa. Kierownictwo tego organu spoczywa w rękach byłych ministrów Tanszanowicza i Gjaji. Nowy ten odłam partyi radykalnej serbskiej zwraca swoje ostrze przeciw tak zwanemu oportunizmowi, którym, jak się zdaje, kierowali się dotychczasowi przewódcy partyi.

W drugiej połowie października ma być odroczoną Skupczyna serbska. Przedtem jednak, obok budżetu, ma Skupczyna załatwić przedłożenie rządowe o rewizyi konstytucyi serbskiej.

Z Belgradu piszą do pism wiedeńskich: Król przyjmował urzędowo nowego posła rumuńskiego Pa-

---

5

PIONIERZY.

Prawie powieść

przez

St ROSSOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Tem bardziej intrygowało go stanowisko Chyżewskiego wobec Róży. Czy było to proste szaleństwo, za które jej niepodobna winić, czy też skutek kokieteryi, tak rozpasanej, iż zgoła nie przebierała już w celach ataków?

Mimowoli bardzo szybko skłaniać się począł ku temu drugiemu przypuszczeniu. Kiedy bowiem zasiedli wszyscy do podwieczorku, Róża tylu objawami uprzedzającej grzeczności obsypała radcę, że biedak, nieprzyzwyczajony do rozprawiania się z młodemi kobietami, płonął co chwila jak student i najchętniej byłby się schował do mysiej dziury.

Wprawdzie Chyżewski, zajmujący już widocznie w domu Chmarów stanowisko zaufanego przyjaciela, próbował te umizgi neutralizować złośliwemi uwagami — ale skutek nie odpowiadał zamiarom. Komplement po komplimencie padał z ust Róży w stronę radcy, pogrążając inżyniera w przepaść coraz gorszego humoru. Nawet rodziców pani Jurkowskiej zdziwieniem widocznem przejęło osobliwe jej ożywienie, wcale nie zakrawające na chleb powszedni.

W tem przykrzejszej sytuacyi znalazł się Gorski.

Nerwy jego nie były jeszcze tak dalece przytępione, by czar młodości i urody stracił już wobec nich moc oddziaływania. Uderzały radcę co chwila poty, głowy chwytał się zawrót. Ale było to uczucie przykre, prawie upokorzeniu równe, bo rozsądek opierał się zastawionym złotym sidłom, perswadując, że wyszły one chyba z fabryki żartu i kpin stempel noszą na sobie.

W tem głębokiem przeświadczeniu spoglądał Gorski niecierpliwie ku drzwiom, czekając, rychło pokaże się w nich mąż rozigranej zalotnicy, aby położyć koniec jej niewczesnym figlom.

Ale p. Jurkowskiego, jak nie było, tak nie było!

V. Piłat w Credo.

Po podwieczorku towarzystwo podzieliło się. Panie w asystencyi Chyżewskiego poszły na ganek, pozostawiając radcę dyskretnie sam na sam z Chmarą. Należało przecie omówić warunki, wypytać Gorskiego, jakie ma żądania pokazać przeznaczony dlań pokój itd. itd.

Pretensye Chmarów nie były zbyt wygórowane, radca zresztą z zasady unikając kupowania kota w worku, poinformował się o wszystkiem dość dokładnie od Chyżewskiego jeszcze we Lwowie. Nie pozostawało mu też obecnie nic więcej do zrobienia, jak oświadczyć, że warunki przyjmuje, w dowód czego bez targów złożył należytość z góry za cały miesiąc i natychmiast objął swój apartament w posiadanie.

Był to stanowczo najładniejszy pokój dworku. Umieszczony w południowem narożu, trzema oknami z trzech stron czerpał światło tak, że w dnie pogodne od rana do wieczora zalewało go słońce powodzią złotych blasków. Stanąwszy pośrodku, miało się widok z lewej strony na rozłożystą Malawę, oddzieloną od domu tylko łożyskiem Prutu i kawałkiem ogrodu, z prawej na podlotka gór Delatyńskich, Jabłonkę i na smukłą Debreczę, z której lasów ciemnych, gęstych wyziera u szczytu głaz eratyczny, ni to szylkretowy grzebyk z koafiury modnej damy. Pośrodku zaś otwierała się przed oczyma patrzącego jajowata kotlina Dory i Jaremcza, zamknięta posępnym łańcuchem Gorgonów i zaglądającym z poza ich pleców ciekawskim Chomiakiem.

Pokój ten, połączony drzwiami z resztą ubikacyj, miał także osobne wyjście na krytą werandę. Dźwigając daszek na prymitywnie ociosanych, drewnianych słupkach, zajmowała ona całą długość domu od strony ogrodu. W dnie słotne deszcz tu nie dochodził; wówczas też wszyscy chronili się pod jej dobroczynną zasłonę. Przesiadywano na werandzie i w czasie pogody, gdy skwar zabraniał myśleć o spacerach — lub też wieczorami, zwłaszcza przy świetle księżyca, zachęcającem do serdecznej pogawędki i marzeń. Często przemieniała się także weranda w jadalnię; tkwi-bo w tem osobna, poetyczna przyjemność, gdy śniada się, lub gdy spożywa się obiad, czy wieczerzę *sub Jove*. Podobno nawet żołądek lepiej trawi wówczas.

Wprowadzając gościa, pokazał mu Chmara także rezydencyę Chyżewskiego. Inżynier, przybywszy do Delatyna w celach jakichś pomiarów, zgłosił się za pośrednictwem Moszka i wynajął pokój w małej przybudówce, złączonej z tyłem północnego naroża. Chmarom bowiem ani śniło się odstępować kumukolwiek jeden ze swych mieszkalnych pokojów; dopiero później, jak zaczął tłumaczyć im faktor, że własnego nie rozumieją interesu, tak przełamał w końcu opór. Zaraz też na poczekaniu wytrzasnął młodego jakiegoś panicza; nie przyjęto go jednak, bo Chyżewski ofiarował się dostarczyć kogoś innego, z kim najmniej-

pinianu. Wzajemne przemowy odznaczały się nadzwyczajną serdecznością. Papinianu będzie towarzyszył królowi Aleksandrowi do Bukaresztu. Obiega pogłoska, że podczas uroczystości otwarcia kanału Zelaznej Bramy, na której będą królowie serbski i rumuński, zajdą ważne wypadki polityczne, mianowicie przystąpienie Rumunii do trójprzymierza i ścisłe porozumienie między Serbią i Austro-Węgrami. Na razie są to tylko pogłoski. Rumunia nie potrzebuje formalnie przystępować do trójprzymierza, ani też mocarstwa trójprzymierza tego nie wymagają, skoro stosunki ich z Rosyą są obecnie jak najlepsze.

Rząd włoski zdecydował się znacznie zmniejszyć granice swojej polityki kolonialnej, z chwilą, gdy ostatecznie zostanie zawartym pokój z negusem Menelikiem. Ograniczenie wydatków na Erytreę ma odpowiadać w szczególności przekonaniom ministra wojny Pelloux'a, według zaś doniesienia organu wojskowego *Esercito*, miał już gabinet rzymski powziąć w tym duchu pewne postanowienia, odbywszy poprzednio naradę z generałem Baldisserą, podczas której wzięto pod rozwagę zarówno potrzeby samej kolonii, jakoteż położenie Włoch wogóle, a zwłaszcza ich stosunki międzynarodowe i wynikające ztąd wymagania militarne. Narady te miały posłużyć także do ułożenia stałego planu mobilizacyi dla Erytrei, któryby zapewniał zupełną obronę kolonii, nie zmuszając do powszechnej mobilizacyi całej armii włoskiej. Godną uwagi rzeczą jest ta okoliczność, iż gen. Baldissera, pouczony doświadczeniem ostatniej wyprawy, myśli wyłącznie o walce obronnej, a wyklucza wszelkie plany zaczepne, ze względu na trudności transportu i zaprowiantowania armii, a zatem usuwa to przedewszystkiem, co w ostatnich latach było udziałem taktyki Baratieri'ego, taktyki, która Włochy zaprowadziła zrazu do sławnych zwycięstw i chlubnych podbojów, a następnie do strasznej klęski pod Aduą.

Spisek dynamitardów. Z Petersburga piszą do W. *Allgem. Ztg.* co następuje: Podług wiadomości, nadeszłych tu z Rotterdamu, pomiędzy papierami aresztowanych anarchistów Wallace'a i Haines'a znaleziono portrety Mikołaja II i jego towarzyszy. Na fotografiach tych uwidocznioną jest firma londyńska, z czego wnoszą, że uwięzieni niedawno temu byli w Londynie, gdzie badali teren. Tutejsze sfery dworskie otrzymały wiadomość, że na cara odkrycie spisku zrobiło ogromnie deprymujące wrażenie, skutkiem czego wyrażają tu życzenie, aby car przerwał podróż i powrócił do Rosyi. Obawiają się, że zamiary Wallace'a i Haines'a oddziaływać będą szkodliwie na anarchistów angielskich i francuskich, którzy gotowi wykonać zamach na cara. W cerkwiach rosyjskich urządzają nabożeństwa dziękczynne za ocalenie cara.

Z Londynu przynoszą dzisiejsze depesze nowe szczegóły: Po przejrzeniu znalezionych u anarchisty Bella papierów, uznano za potrzebne, wzmocnić straż policyjną we wszystkich londyńskich gmachach publicznych. Na spisie gmachów, przeciw którym zamierzono zamachy dynamitowe, były: parlament, gmach lorda majora, giełda, galerya obrazów, muzeum brytańskie, nawet kościół św. Pawła i opactwo westminsterskie.

W razie udania się zamachu na cara w Leith, miano także wielkie gmachy na prowincyi wysadzić w powietrze dynamitem. Na przybycie cara do Leith poczyniła policya rozległe zarządzenia.

Potrzebne do wyrabiania dynamitu materyały nabyli aresztowani anarchiści w aptece Brocha w Antwerpii, za okazaniem listów polecających z wielkich firm amerykańskich. Listy te były podrobione.

Ajenci tajnej policyi rosyjskiej wykryli w okolicy Kopenhagi kilka podejrzanych osób. Szef tajnej policyi rosyjskiej nastaje na zmianę programu podróży cara. Obawy te wywołane są wieściami angielskiemi o projektowanym zamachu na cara.

Wczoraj w Paryżu odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Faure'a, w sprawie podróży carskiej, narada ministrów. Szczegółowy program ogłoszony zostanie za dni kilka.

Koszta przyjęcia cara w Paryżu, które ma ponieść rada municypalna, wyniosą około 800.000 franków.

Groźne położenie na Wschodzie omawiają nader gorliwie wszystkie pisma rosyjskie w ostatnich artykułach, przyczem wyrażają przekonanie, iż mocarstwa przedsięwezmą wszystko, żeby o ile możności jak najprędzej zaprowadzić spokój i porządek w państwie ottomańskiem. Sytuacya na Wschodzie europejskim — powiada *Now. Wremia* — staje się w ostatnim czasie coraz groźniejszą, a zarazem okazuje się coraz jaśniej, że dzisiejszy stan rzeczy jest wynikiem dążeń angielskich w tym kierunku, by całą uwagę mocarstw kontynentalnych zwrócić wyłącznie na wypadki w Turcyi, a odwrócić ich oczy od tego, co się gotuje w Sudanie, jakoteż utaić fakt ponownego wystąpienia fenianizmu w Anglii.

Dla gabinetu Salisbury'ego jest dziś rzeczą niezwykłej wagi, zastrzeżenie sobie zupełnie wolnej ręki w Sudanie i w Irlandyi, a to przedewszystkiem w tym celu, żeby nikt go nie posądził o agitacyę za detronizacyą sułtana i podziałem Turcyi, ani też o to, że on chce plan podobny urzeczywistnić.

Z telegramów o zakładaniu min w Dardanelach należy wnosić, że w Konstantynopolu obawiają się urzeczywistnienia owego planu Sulisbury'ego. Zamiar przedarcia się eskadry angielskiej przez cieśninę Dardanelską, przestał być nieprawdopodobnym!

Gabinet londyński osądził widocznie, że nadeszła chwila stanowcza, by zrzucić maskę wspólnego porozumienia z mocarstwami kontynentalnemi, a to zwłaszcza dlatego, żeby uwagę tychże mocarstw odwrócić od wypadków sudańskich. Temu — kończy *Now. Wremia* — trzeba za wszelką cenę przeszkodzić, a mianowicie zapomocą energicznej akcyi, któraby miała na celu przywrócenie porządku w państwie ottomańskiem.

W innym artykule występuje *Now. Wremia* w sposób nader gwałtowny przeciwko policyi angielskiej za to, że ta zatrwożyła opinię Europy zamachem na cara, podczas gdy — zdaniem tego organu — w danym wypadku idzie tylko o zamach fenian na Anglię i osoba cara nie jest tu braną wcale w rachubę.

Jak *Standard* donosi, oświadczają w Waszyngtonie, iż żadnej nie ma podstawy pogłoska, jakoby rząd Stanów Zjedn. poczynił zarządzenia, aby w interesie Ormian tureckich, czy to na własną rękę, czy wspólnie z innemi mocarstwami wystąpić z środkami gwałtownymi.

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Bereźnicy.

W miesiącu bieżącym została otwarta w Bereźnicy koło Stryja nowa niższa szkoła rolnicza, założona staraniem Wydziału krajowego, wspartego ofiarnością Juliana hr. Brunickiego ze Strzałkowa, tudzież stryjskiej Rady powiatowej. Celem tej szkoły jest kształcenie przedewszystkiem synów włościańskich na zdolnych gospodarzy praktycznych. Do celu tego dąży szkoła przedewszystkiem drogą nauki praktycznej, a mianowicie a) przez wyuczenie dokładnego, sumiennego i racyonalnego wykonywania wszelkich prac gospodarskich, tak w polu, jak na obejściu gospodarstwa (w stodole, stajniach i t. p.), b) przez objaśnienie istoty, sposobu wykonywania i celu prac gospodarskich w takiej mierze, ażeby uczeń każdą czynność gospodarską umiał uzasadnić i w przyszłym zawodzie czeladzi i podwładnym wytłumaczyć. Naukę praktyczną popiera: 1) systematyczne udzielanie nauki z całości gospodarstwa wiejskiego (rolnictwa, hodowli zwierząt i zarządu) w stosownym zakresie; 2) udzielanie elementów nauk przyrodniczych; 3) dopełnienie wykształcenia ogólnego za pomocą nauki religii i nauk ogólnie kształcących. Językiem wykładowym jest język polski. Cały kurs nauki trwa 3 lata.

Grono nauczycieli stanowią:

1) Nauczyciel fachowy, a zarazem kierownik szkoły i zakładowego gospodarstwa wiejskiego; 2) Nauczyciel fachowy, pomocnik do nauki niektórych działów gospodarstwa wiejskiego i do pomocy pierwszemu w dozorowaniu uczniów przy naukach i pracach gospodarskich;

3) Instruktor, nauczający wykonywania robót gospodarskich, jako też do specyalnego dozoru uczniów pracujących;

4) Nauczyciel do nauk elementarnych i ogólnie kształcących i

5) Kapelan, którym może być miejscowy proboszcz lub wikaryusz.

Nauczycieli mianuje Wydział krajowy — do nominacyi jednak nauczycieli fachowych potrzeba porozumienia z ministerstwem rolnictwa.

Wszyscy uczniowie, których liczba ograniczona jest do 36, mieszkają i są utrzymywani w zakładzie. Kto chce wstąpić do tej szkoły winien wykazać: 1) że ukończył 16 rok życia, 2) udowodnić, że ukończył z dobrym postępem szkołę ludową lub w inny sposób nabył znajomości czytania i rachowania i poddać się egzaminowi wstępnemu, z którego nauczyciel kierujący osądzi, czy kandydat z nauki w szkole korzystać zdoła, 3) przedłożyć świadectwo moralności, 4) świadectwo zdrowia, oraz, 5) pisemne zobowiązanie rodziców lub opiekunów, poręczające regularną wypłatę należytości, przypadających zakładowi od ucznia. O przyjęciu ucznia do szkoły stanowi kierownik.

Nauki udziela się uczniom bezpłatnie. Za wikt i utrzymanie w zakładzie, t. j. za ubiór, pomieszkanie, pościel, opał, światło i pranie opłacają do kasy zakładu ci uczniowie, którzy nie są przyjęci na koszt funduszu krajowego, kwotę, nie przenoszącą rocznych kosztów utrzymania w 2 półrocznych ratach z góry. Każdoczesną wysokość tej kwoty oznacza Wydział krajowy.

Przy końcu każdego roku szkolnego zdają uczniowie egzamina przed komisyą, złożoną z kierownika, egzaminującego nauczyciela i delegata Wydziału krajowego — względnie kuratoryi. Uczeń, który przy tym egzaminie nie otrzymał przynajmniej dostatecznego postępu nie może przejść na rok wyższy. Po ukończeniu trzechletniego kursu nauk zdaje każdy uczeń egzamin główny przed tą samą komisyą egzaminacyjną. Świadectwa otrzymują uczniowie tylko z egzaminu głównego.

---

szego nie będą mieli przykrości. Po raz pierwszy wtedy wymknęło mu się nazwisko radcy, a z jakim przyjęto je entuzyazmem! Nawet Róża wdała się w sprawę, gorąco popierając inżyniera.

W tych, może nazbyt szczerych zwierzeniach Chmary, uderzyły radcę zwłaszcza dwa szczegóły: *primo* ten, że Chyżewski — już tutaj bez jego wiedzy zagiął nań parol, o czem, jak również o istnieniu Róży ani słówkiem nie wspomniał — powtóre zaś, że pani Jurkowska z niewiadomych przyczyn uznała za stosowne instancyonować do sfer miarodajnych, aby projekt inżyniera ustrzegł się porażki.

Było to odkrycie zdumiewające, poniekąd nawet niepokojące. Chyżewski widocznie coś „budował, grupował, organizował“, co z intencyami, lub zasadami przyjaciela stać chyba musiało w sprzeczności. W tajemniczej zaś akcyi umaczała najniezawodniej swe rączki i pani Jurkowska. Ale po co i na co on im był potrzebny, czemu jak Piłata wciągnęli go w *credo*, tego już odgadnąć nie mógł.

No i nie dziwo, że wymarzony, a przez podstępnego inżyniera tak zachwalany raj delatyński, wydał się nagle radcy podejrzaną sceną niebezpiecznych intryg. Postanowił rozwinąć całą bystrość umysłu, aby nie wpaść w kabałę. Że jej uniknie, miał nadzieję, ale czyż on przyjechał tu po to, aby mózg wytężać? Piękny wypoczynek! Nielepiej-że było zostać we Lwowie i machinalnie nadziewać *schimmle?* Taka robota bliższą w każdym razie wypoczynkowi, aniżeli ciągłe przebywanie w atmosferze, naładowanej elektrycznością przez chytrego technika.

Wymawiając się znużeniem, spędził już Gorski resztę dnia w swym pokoju. Znużonym nie czuł się wprawdzie, lecz chciał ochłonąć z niepokoju, by potem, silny już na duchu, wystąpić odrazu z całym aparatem tych ostrożności, które wszelkim machinacyom skruszyłyby ostrze.

Myśl, że dał się wziąć na kawał, bardziej go przygnębiła, niźli nawet obawa o zdrowie. Swoją drogą był w tej chwili pewny, że zalewając się nad brzegami Morza Północnego mieszaniną wód litowych i jodowych, przysporzyłby zdrowiu nierównie więcej korzyści, niż tutaj, gdzie zaraz na wstępie spotkał tyle powodów do irytacyi.

Na chmurnym choryzoncie obaw wskazała mu medytacya jeden przecie promyk jasnej nadziei. Niech tylko wystąpi na arenę niewidzialny dotąd Jurkowski, a radca zyska w nim naturalnego sprzymierzeńca. Jakiekolwiek bowiem afekta mógł żywić Chyżewski dla Róży, choćby one były najniewinniejszą nawet adoracyą — niepodobna przecie przypuszczać, by podobały się mężowi tej pani. Radca przynajmniej na miejscu męża zastrzegłby się stanowczo przeciw podobnej zabawie.

Z dumań wyrwał go nagle Chyżewski, wściubiwszy głowę przez rozwarte okno.

— Ho-ho-ho! — zahuczał. — Papieros w ustach, chmury dymu w powietrzu, chmury dymu na czole — tak-li spędza się miodowe chwile żentycznictwa?

— Zmęczyła mnie droga, — chłodno rzekł radca, nie podnosząc się wcale z krzesła.

— Starość nie radość! Ja-bo czuję się świeży, jakbym dopiero na świat przyszedł.

— Widocznie jesteś pan też bez winy, jak nowonarodzone dziecko. Ja, niestety nie mam tak czystego sumienia.

— Przebóg, — z komicznym patosem pytał prototyp chudości — Jakaż zbrodnia plamą padła na białość nieskażoną pańskiej duszy? Tak prędko? Grzeszne myśli, hę?

— Grzeszne, czy nie grzeszne — szorstko ozwał się Gorski. — Nie mnie sądzić. To jednak powiedzieć sobie mogę, że palnąłem kolosalne głupstwo.

— Brawo! To się chwali! Wierzaj mi, radco, świat nie wart byłby torby sieczki, gdyby nie to, że od czasu do czasu palnie ktoś głupstwo. Oczywiście głupstwo głupstwu nie równe; o jakie zaś pan obwiniasz siebie, nie wiem. Jeśli jednak jestto jedno z różanych głupstewek serca, szykuję me dłonie natychmiast do hucznego aplauzu...

— Możesz pan oszczędzić sobie fatygi. Tak dalece nie upadłem jeszcze na głowę. Pozostawiam głupstwa, o których pan wspominasz, innym. Moje głupstwo, czarne jest jak but.

— Czarne! — z żartobliwem przerażeniem powtórzył inżynier, — o, w takim razie przypatrzeć mu się muszę zbliska.

I opuszczając posterunek swój przy oknie, wszedł do pokoju. *(Ciąg dalszy nastąpi)*

Bezpośrednim kierownikiem i przełożonym grona nauczycieli i uczniów jest kierownik szkoły, który odpowiada za zgodne z przepisami prowadzenie szkoły, porządek i karność. Nadzór nad szkołą sprawuje kuratorya, złożona z 4 członków, a mianowicie: delegatów rządu, Wydziału krajowego, stryjskiego Wydziału powiatowego i właściciela obszaru dworskiego w Strzałkowie. Każdy członek kuratoryi ma swego zastępcę. Zwierzchnią władzą Zakładu jest Wydział krajowy, a do jego zakresu działania należy: zatwierdzanie zarządzeń kuratoryi, mianowanie nauczycieli, rewizya i zatwierdzanie rozkładu godzin w szkole, bezpośrednia dyspozycya funduszami szkoły w zakresie budżetu i t. p. Statut tej szkoły zatwierdziło już ministerstwo rolnictwa z małemi poprawkami, przyjętemi na onegdajszej sesyi przez Wydział krajowy.

KRONIKA.

Lwów, dnia 21 Września.

Jutro:

— 22 Września. Wtorek. *Maurycego b.*

— Wschód słońca o godz. 5 min 34 rano; zachód o godz. 6 min. 20 wieczorem.

— Od godz. 8 rano do zmroku na placu powystawowym panorama „Golgoty“.

— O godzinie 7-mej wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Nietoperz“.

□ **Profesor dr. Balasits** wygłosi w Stanisławowie w drugiej połowie października b. r. odczyt na rzecz tamtejszego „Koła Pań Towarzystwa Szkoły ludowej“.

□ **Golgota.** Wczoraj mnóstwo było osób na panoramie Styki. Pozostaje ona we Lwowie tylko do d 30 bm. włącznie, a następnie wysłaną zostanie do Warszawy.

□ **W sprawie cyrkowej** odbył wczoraj magistrat pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Małachowskiego posiedzenie, na którem wzięto pod rozwagę wniesione w sobotę przedstawienie dra Salomona Bunda przeciw zezwoleniu na budowę cyrku. Po wyczerpującej dyskusyi i wysłuchaniu opinii zastępcy naczelnika urzędu budowniczego i naczelnika straży ogniowej, uchwalono jednomyślnie przedstawienia nie uwzględnić. Pan Bund wniósł rekurs do wyższych władz.

□ **W sprawie pomnika Mickiewicza w Krakowie** pisze *N. Reforma*: Ponieważ o pomniku Mickiewicza nic nie słychać, przeto radzimy, aby na tem miejscu, gdzie miał stać pomnik, zamiast szpetnej budy, położyć zwykły ciosowy kamień z takim napisem: „Za inicyatywą młodzieży, a ofiarnością narodu, miał na tem miejscu stanąć pomnik Mickiewicza. Zebrano przeszło 100.000 zł., sprawą zajmował się osobny komitet, który wykonanie pomnika polecił artyście Teodorowi Rygierowi. Na pamiątkę, iż o pieniądzach, komitecie i o twórcy pomnika słuch zaginął, kamień ten położono“.

□ **Płace urzędnicze.** *Wiener Abendpost* zaprzecza kategorycznie doniesienie jednego z dzienników, jakoby rząd zamierzał, obecnie podwyższyć dodatki sustentacyjne urzędników oraz podjąć – niezależnie od innych płac — regulacyę pensyj profesorów Uniwersytetu.

□ **Na tyfus brzuszny** zachorowały w żydowskiej części Lwowa, w kamienicy pod l. 41. przy ul. Słonecznej 4 osoby. Podnieść należy z uznaniem, że fizykat miejski zarządził natychmiast wszystko, aby umniejszyć możliwość rozszerzenia się tej groźnej choroby.

□ **Zgromadzenie żydowskich wyborców** w sprawie wyborów z V. kuryi odbędzie się we Lwowie 23 bm.

□ **Przed ławą sędziów przysięgłych** toczy się dzisiaj proces Kaśki Łazio, oskarżonej o zamiar otrucia fosforem, przymieszanym do kartofli, swego męża. Trybunałowi przewodniczy radca Heyderer, oskarża zastępca prokuratora Gołkowski, broni z urzędu prof. uniwersytetu dr. Ostrożyński. Powodem zamierzonej zbrodni: występna miłość.

□ **Nowy budynek szkolny** otwarto w wsi Załukwi, staraniem proboszcza miejscowego ks. kan. Lawreckiego i inspektora szkół p. Kosteckiego. Inicyatywę według możności poparła gmina. Więcej ludzi gorącego ducha, co umieliby do wykonania myśli pożytecznej zachęcić, a więcej byłoby szkół, a mniej nędzy.

□ **Trzej drwale** z Brzeżawy zajęci u przedsiębiorców Kanner i Spka w Bukowcu — dobrze podochoceni ułożyli się spać w szałasie leśnym, gdzie była nagromadzona masa trzasek gontowych. Prawdopodobnie od ognia z fajki zajęły się trzaski i powstał tak silny ogień że śpiący w szałasie drwale spalili się na węgiel.

□ **Pierwsza klasa** polskiego gimnazyum w Cieszynie liczy 67 uczniów mimo trudności, stawianych na każdym kroku. *Gwiazdka Cieszyńska* pisze: „Rozumie się samo przez się, że liczba ta byłaby znacznie wyższą, gdyby gimnazyum miało prawo publiczności. Lecz pocieszajmy się, że i to uzyskamy w krótkim czasie. Nieudzielenie nam tego prawa było gorącem życzeniem Niemców szląskich, którzy wmawiali w rząd, że wtenczas nikt się nie zgłosi do pierwszej klasy, więc nastąpić musi zamknięcie gimnazyum. Niemcy szląscy strzelają, ale Bóg kule nosi“.

□ **W Podgórzu** wybuchł onegdajszej nocy pożar, który zniszczył znaczną część fabryki gwoździ firmy Kamsler.

□ **Krwawe zakończenie dnia sądnego** — jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska* — miało miejsce we czwartek, 17 b. m. wieczorem w tamtejszej synagodze ortodoksyjnej, w dzielnicy żydowskiej. Korzystając z chwilowej przerwy w nabożeństwie, mrowie pobożnych chasydów wysypało się z bóżnicy na ulicę, aby świeżego zaczerpnąć powietrza. Pomiędzy pobożnymi znajdowali się także trzej bracia Hussel, trudniący się stręczeniem dziewcząt z półświatka. Jeden z nich zaręczył się był niedawno z córką pewnego chasyda, i następnie, bez słusznej przyczyny, haniebnie ją porzucił. Spacerując dokoła świątyni, gromadki pobożnych na widok Hussłów, wszczęły rozmowę o tym właśnie postępku, tu i owdzie dawały się słyszeć wyzywające przekleństwa pod adresem wiarołomnego narzeczonego. Na zaczepkę nie zostali dłużni odpowiedzi Hussłowie, powstał naraz krzyk, czapki futrzane podleciały w powietrze, grube księgi modlitewne furczały nad głowami, i zawrzała bójka na dobre! Osaczeni ze wszech stron Hussłowie bronili się jak mogli, a stanęli jeszcze po ich stronie Mayer Rosenblatt i Fejbisz Singer, koledzy zawodowi. Nagle Fejbisz wyjął z za cholewy nóż myśliwski. Zamierzał się właśnie wtedy na niego ręką niejaki Jankiel Steinmetz, właściciel realności i cukiernik Fejbisz, bez zastanowienia, pchnął dwa razy nożem w brzuch Steinmetza. Tłum przestraszony widokiem krwi rozpierzchł się, a Steinmetza odniesiono do domu, gdzie opatrzył go dr. Flinker i odesłał do szpitala. Rany okazały się bardzo niebezpiecznemi. Po dwóch dniach okropnych cierpień, nie odzyskawszy przytomności, chory wyzionął ducha w nocy na 26 b m. Policya aresztowała trzech Hussłów, oraz Rosenblatta, Singera i jeszcze dwóch chasydów.

□ **Samobójstwo.** Kapral stacyonowanego w Czerniowcach 22-go pułku obrony krajowej, Otton Rischner, uczestniczył wraz ze swym pułkiem w manewrach cesarskich pod Przemyślem. W wolnych od ćwiczeń chwilach czynił wycieczki do tego miasta i zakochał się tam w kasyerce jednej z tamtejszych kawiarni. Powodem samobójstwa prawdopodobnie więc... brak wzajemności.

□ **Kroniczka brukowa.** Za napad w stanie podpitym na mieszkanie Wolfa Nestla w Zamarstynowie, za obicie jego, Jana Szacha, Oleny Chorniakowej, aresztowano wczoraj z wielkim trudem parobka, Grzegorza Maciuchа.

Niejaka Genia Nacht, posprzeczawszy się na rynku z Stefanem Lebedenem z Kulikowa, poprzewracała mu 16 beczułek z śliwkami, które on w celu sprzedaży przywiózł do Lwowa.

△ **Kółka rolnicze.** Dnia 24 września b. r. o godzinie 5 po południu odbędzie się w biurze zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych, pl. Smolki l. 5 we Lwowie, plenarne posiedzenie zarządu głównego, według następującego porządku dziennego: 1) Sprawozdanie z czynności za czas ubiegły. 2) Sprawozdanie z funduszów Towarzystwa. 3) Ukonstytuowanie się nowego zarządu głównego. 4) Podział czynności między członków zarządu głównego. 5) Załatwienie uchwał Walnego Zgromadzenia. 6) Sprawa petycyi do Sejmu. 7) Wnioski członków.

= **Kroniczka petersburska.** *Jużn. Kr.* donosi, iż generał-gubernator kijowski Ignatiew otrzymuje nowe, wyższe stanowisko. Jako następcę jego wymieniają gubernatora niżnonowogrodzkiego jenerała Baranowa. (Wiadomość tę powtarza także *Dn. Warsz.*). Irkucki generał-gubernator opracował projekt urządzenia pobytu dla zesłańców zwykłych, jako też dla osób, zesłanych w porządku administracyjnym — W przejeździe do Czardżui przybyła do Uzun-Ada wyprawa, pozostająca pod dowództwem generał-lejtnanta Głuchowskiego, mająca na celu badanie rzeki Amu-Daryi i przepływu wód przez stare jej koryto do morza Kaspijskiego. Port ma być zniesiony i przeniesiony do Krasnowodzka.

= **Największe miasta polskie:** Warszawa 560 tys. mieszkańców, Łódź 180.000, Lwów 140.000, Gdańsk 125.000, Wilno 110.000, Kraków 90.000, Mińsk 80.000, Berdyczów 80.000, Poznań 70.000, Białystok 65.000, Kowno 65.000, Żytomierz 60.000, Bobrujsk 60.000, Witebsk 58.000, Lublin 55.000, Grodno 50.000.

= **Na żer** zjechali się złodzieje międzynarodowi do Wrocławia w czasie zjazdu monarchów. Policya miała swe oko argusowe skierowane w stronę nihilistrów — z czego skorzystali pick-pockeci pierwszej klasy i obłowili się tam przyzwoicie. Między innemi skradziono jakiejś damie w czasie iluminacyi wspaniały naszyjnik dyamentowy. W dniu przybycia cara złapano na gorącym uczynku dwóch rosyjskich i czterech węgierskich rzezimieszków.

○ **Wystawa wyrobów** krajowej szkoły sukiennniczej w Rakszawie i krajowej szkoły tkackiej w Łańcucie, otwarta będzie od dnia 26-go września do 3 go października br. codzień od g. 9 rano do 5 wieczorem, w Jarosławiu, w sali hotelu „Victoria“, za staraniem łańcuckiego towarzystwa produkcyjnego i handlowego.

Zmarli:

W Maryenbadzie dr. Zygmunt Dobieszewski. Zmarły urodził się w roku 1836 na Litwie, szkoły średnie oraz nauki lekarskie ukończył w Warszawie; z Warszawy, gdzie piastował urząd naczelnego lekarza w szpitalu na Pradze, został powołany w r. 1870 przez Wydział krajowy na stanowisko inspektora galicyjskich szpitali powszechnych. Od r. 1874 przebywał w czasie letniego sezonu w Maryenbadzie, jako lekarz zdrojowy, gdzie też i życia dokonał. Śp. Dobieszewski w swoim czasie wiele pisał: naliczamy 54 rozpraw, które ogłosił przeważnie w czasopismach warszawskich. Polskiej literaturze przyswoił pracę Dujardin Beaumetza p. t.: „Higiena żywienia“.

We Lwowie: Alojzy Huffski em. radca skarbu. — Jerzy Meyer kasyer filii austr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu. — Adela Piwonka, żona adjunkta kolei państwowej.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

* **Repertuar teatru hr. Skarbka.** Dziś w poniedziałek „Konfederaci Barscy“, akt drugi z dramatu historycznego Adama Mickiewicza i „Paziowie królowej Marysieńki“, operetka w 2 aktach Pawła Dunieckiego, muzyka St. Dunieckiego.

W wtorek „Niedoperz, operetka w 3 aktach Jana Straussa, z panną Bohussówną w roli Rosalindy i p. Stan. Jarońskim w roli Alfreda.

* **Z teatru.** W odnowionym teatrze hr. Skarbka, rozpoczął się w sobotę sezon zimowy przedstawieniem inauguracyjnem, złożonem z „Prologu“ K. Zalewskiego i archaicznej komedyi Majeranowskiego „Rej z Nagłowic“. Program ten nie zdołał jednak pociągnąć dostatecznie publiczności, teatr bowiem w połowie świecił pustkami.

Prolog, napisany pięknym wierszem, lecz nieco napuszysty i przydługi, przeszedł prawie bez wrażenia, pomimo bardzo dobrej gry i deklamacyi pp Woleńskiego, Wysockiego i Wostrowskiego. Szczególnie ten ostatni grał z zapałem, jaki radzibyśmy widzieć u niego częściej i imponowa siłą głosu pełnego i dźwięcznego. Młodego, a wielce utalentowanego artystę darzono hucznymi i tym razem bardzo zasłużonymi oklaskami. „O muzach“ lepiej nie wspominać. Niech nam darują szanowne panie, ale ich „Helikon“ był parodią. Niektóre z nich zdawały się udzielać młodemu aktorowi (p. Wostrowski) lekcyi, jak nie należy w teatrze deklamować.

O wiele lepiej wypadła sztuka Majeranowskiego, grana w całości bardzo dobrze, pomimo trudności, jakie artystom sprawiała niezawodnie mowa Rejów i Kochanowskich. Pierwszeństwo należy się p. Żelazowskiemu, który świetnie odtworzył postać Reja z Nagłowic. Doskonałą maską i dobrą — jak zawsze — grą odznaczał się p. Hierowski (Zygmunt August). Obok nich występowali pp. Chmieliński, Dębicki i Nowacki, oraz panie Otrembowa i Stachowicz.

Wczoraj popołudniu wystawiono „Kościuszkę pod Racławicami“, niewiadomo jednak, z jakich powodów, dość niedbale. Wystawa pozostawiała wiele do życzenia. Wojsko polskie przez cały ciąg sztuki reprezentowane było przez jeden jedyny oddziałek piechoty, w tych samych mundurach asystujący przy przysiędze Kościuszki, na rynku krakowskim, uczestniczący w bitwie w Kozubowie i w bojt Racławickim, wreszcie w ostatniej odsłonie przy nobilitacyi Głowackiego. Kosynierzy, zdobywający armaty, mieli bardzo łatwe zadanie, do pozycyi nieprzyjacielskiej prowadziły ich bowiem bardzo wygodne, a dla całej publiczności widzialne schodki. Chór kobiet, modlących się pod krzyżem za walczących mężów i braci, wesołem usposobieniem przypominał sceny ze „Sztygara“. W czasie żywych obrazów figle wyprawiała „elektryka.“ Wreszcie obsadę niektórych ról pomieniano niefortunnie Panią Cichocką zastąpiła — pani Lasocka, miejsce p. Feldmana zajął — p. Berski. Trzej oficerowie moskiewscy budzili politowanie.

Teatr był dość zapełniony, szczególnie na górze. Patryotyczniejsze ustępy sztuki i pieśni narodowe oklaskiwano gorąco, żywe obrazy po kilkakroć odsłaniano.

Wieczór wczorajszy w teatrze skarbkowskim wypełniła „Halka“ — ale o tem pisze nasz recenzent muzyczny.

Opera. Sporo wcale zebrało się wczoraj publiczności pragnącej posłuchać zawsze miłych uchu i drogich sercu naszemu dźwięków Moniuszkowskiej „Halki“. Nieszczęśliwym Jontkiem był sympatyczny, a po dłuższej nieobecności w mieście naszem mile witany p. Gustaw Jerzyna. Głos p. Jerzyny zyskał na sile i piękności dźwięku, nuty wysokie brzmią pełniej i swobodniej, aniżeli dawniej, a bardzo poprawna dykcya i gra niepozbawiona siły dramatycznej potęgują wrażenie śpiewu tego sumiennego artysty. Partyę Janusza objął p. Bogucki. Młody ten śpiewak wielkie uczynił postępy od czasu, jak go po raz ostatni słyszałem. Głos ustalił się i zmężniał, nie jest to jednak wysoki baryton, ale skłania się raczej ku tessiturze t. z. „basso cantante“, dlatego też niezbyt praktycznie przez samego kompozytora traktowana artya Janusza wcale mu „w głosie nie leży“. Halka pani Kasprowiczowej jest zbyt dobrze u nas znaną i uznaną ażeby dzisiaj jeszcze o niej pisać.

Dodać tylko mogę, że dzielna nasza prymadonna była wczoraj w wybornem wokalnem usposobieniu. Stolnika śpiewał basista p. Tarnawski. Młody adept ma głos niebrzydki — sporo jednak czasu upłynie, zanim zdoła wyrobić się na prawdziwie artystyczną siłę. Jedyna rada — usilnie pracować. Orkiestrę i chór prowadził ze znaną staranością i rutyną profesor Słomkowski.

J. G.

Teatr a cyrk.

W dniu otwarcia półrocza zimowego w teatrze hr. Skarbka, rozesłała Dyrekcya następującą odezwę: W imię Boże rozpoczynamy z dniem dzisiejszym półrocze zimowe w teatrze hr. Skarbka. W chwili takiej godzi się rzucić okiem wstecz na przebieżoną przestrzeń — jakby podróżnemu, który pragnie drogą najprostszą zdążyć do upragnionego celu. Ubieżona ta część drogi zaznaczyła się wytężoną i nieprzerwaną pracą dramatu i komedyi we Lwowie — opery i operetki w Krakowie.

Sezon dramatu i komedyi, obok kilku poważnych wznowień i wystawienia nowej sztuki „Królewicza“ Lubowskiego, zdobił cały szereg gościnnych występów znakomitych artystów, jak: Wojdałowicza, Zboińskiego, Kamińskiego, Frenkla, Wolskiego, Leszczyńskiej, Zimajer-Rapackiej — jakoteż repertoar, na który się złożyły przeważnie nazwiska takie, jak: Fredro, Korzeniowski, Starzeński, Kraszewski, Bliziński, Asnyk, Lubowski, Bałucki, Abrahamowicz, Ruszkowski, Sarnecki, Wołowski, Przybylski — z obcych: Molier, Szekspir, Schiller, Gogol, Ohnet, Sardou, Augier, Feuillet, Dumas, Suderman, Gutzkow, Moser i inni. Imiona te nie dwuznacznie zaznaczyły dążność wyrugowania fars, a natomiast przejścia do poważnego repertoaru nowoczesnego, jakoteż klasycznego. Ponieważ jednak takowy wymaga i więcej i różnorodniejszych sił, przeto celem ich pozyskania otworzyła dyrekcya gościnne podwoje sceny dla debiutów talentów młodszych, z których wybitniejsze zaliczyła w poczet stałego personalu. Dwie przypadające w tym czasie rocznice narodowe, t. j. konstytucyę 3. maja, jakoteż 200 tną rocznicę śmierci króla Jana III. uczciliśmy uroczystemi przedstawieniami. Sezon opery lwowskiej w Krakowie złożony z sił wyłącznie polskich, jak: Arclowa, Camilowa, Kruszelnicka, Klamrzyńska, Alma, Bandrowski, Floryański, Górski, Jeromin, Myszuga, dał 40 przedstawień, między temi wystawienie nowej opery polskiej mistrza Żeleńskiego, „Goplany“ przysporzyło operze lwowskiej nowej zasługi. Dzięki tej sezonowej operze, dokonała się reorganizacya chórów i orkiestry.

Pierwsze znacznie zwiększone i wyćwiczone, druga skompletowana i zaopatrzona w nowe instrumenty, składa dziś w muzyce międzyaktowej dowody swego koncertowego uzdolnienia. Sezon krakowski posłużył również do wzbogacenia repertuaru, do którego służy dzieło takie jak „Lohengrin“ Wagnera i w i. — jakoteż ułatwił pozyskanie dla sezonu opery lwowskiej wybitnych wyłącznie polskich sił wokalnych. Operetka, o ile chóry głównie repertoarem opery poważnej były zajęte, przygotowywała szereg nowości, które w sezonie bieżącym we Lwowie przedstawi. W końcu zwróciliśmy uwagę na zaniedbany stan wnętrza teatru. Zimno, przeciągi, brud, brak wszelkiej wygody, postaraliśmy się w miarę sił i środków usunąć, zaprowadzając ogrzanie widowni i sceny kaloryferami, jakoteż liczne inne ulepszenia.

Oto działalność nasza za I. półrocze, którą poddajemy życzliwej ocenie publiczności, w głębokiem przeświadczeniu, iż sumiennie w myśl rozwiniętego programu, spełniliśmy przyjęte na się obowiązki.

Dziś zaopatrzeni w znaczny zapas oryginalnych dzieł nowszych tak dramatycznych, jak i muzycznych, z wytkniętym stałym repertoarem, obejmującym prócz dotychczasowych także przedstawienia sobotnie popołudniowe dla młodzieży szkolnej; rozpoczynamy nowe półrocze. Skład personalu jest następujący: Dramat i komedya: panie: Bednarzewska, Cichocka, Czaplińska, Gostyńska, Gottowt *), Gromnicka, Jankowska, Kowalewska *), Kwiecińska, Miłowska *), Otrębowa, Rybicka, Stachowiczowa, Żelazowska, Zimajer-Rapacka *). Panowie: Chmieliński, Dębicki, Feldman, Grabowiecki *), Hierowski, Hryniewicz, Janikowski, Jasielski, Kliszewski, Kwiatkiewicz, Nowacki *), Ruszkowski, Walewski, Woleński, Wostrowski, Wysocki, Zboiński *), Żelazowski. Reżyser dramatu: Roman Żelazowski. Opereta: panie: Bohussówna, Broccard, Bronikowska, Kasprowiczowa, Kliszewska, Lasocka, Radwan, Skalska. Panowie: Bogucki, Jerzyna *), Jaroński *), Jednowski, Kiciński *), Kiczman, Kratochwil, Łomiński, Myszkowski, Neuman, Orzelski, Swaryczewski. Reżyser operety: Julian Myszkowski Chóry liczą 62 członków, orkiestra 40 członków. Kapelmistrze: Jarecki, prof. Słomkowski i prof. Drucker, dyrygent muzyki międzyaktowej. Założona w kwietniu b. r. początkowa szkoła dramatu pod kierownictwem prof. deklamacyi Wysockiego, jakoteż szkoła śpiewu chorałnego dostarcza już nowych adeptów tak dramatowi, jak operze i operetce.

Zaznajamiając szerszą Publiczność z tem pierwszem naszem półrocznem sprawozdaniem, pragniemy tem samem polecić szczególniejszej Jej opiece dalszy rozwój tyle zasłużonej sceny polskiej we Lwowie, tej drogiej wszystkim spuścizny po Bogusławskich, Kamińskich, Davisonach. Znającemu historyę tej sceny społecznej nie tajno jest, iż byt jej wśród najcięższych warunków narodu polskiego, to jedno pasmo ciężkich ofiar pojedyńczych jednostek, pełnych poświęcenia i miłości dla sztuki i sceny narodowej. Długoletnia walka z teatrem niemieckim a później cały szereg innych przejść, obok niestosunkowo małego poparcia materyalnego od miasta i kraju nie dozwolił tej scenie nigdy wyjść z zapasów poważnych między życiem a śmiercią. Z rokiem obecnym, kiedy fundacya hr. Skarbka zwolnioną z wszelkich obowiązków wobec teatru lwowskiego a Rada miasta jeszcze ich nie podjęła, znalazł się tenże w wyjątkowem położeniu. Przybył bowiem do dawnych nowy ciężar opłaty za poddzierżawę gmachu w rocznym czynszu 17 tysięcy zł. — co wraz z wynajmem składów dekoracyjnych i asekuracyi ogniowej przenosi kwotę 20 tysięcy zł. rocznie!!

Z wiarą, energią i pracą podjęliśmy to ciężkie zadanie w przekonaniu, iż podniesieniem poziomu sceny, doborem sił, starannym repertoarem a zarazem naprawą wnętrza gmachu zdołamy zasłużyć na zaufanie i poparcie. Nie szczędziliśmy też ani pracy ani nakładów. — Lecz obawą usprawiedliwioną przejmuje nas doba dzisiejsza, gdy zainstalowano na cztery miesiące jesieni i zimy cyrk obcokrajowca, który Wasz ciężko zapracowany grosz chce wywieść z kraju.

W obronie uświęconych tradycyą praw polskiego teatru i jego szczytnych zadań wyczerpaliśmy wszystkie godziwe środki, zwracając się do władz rządowych i autonomicznych, — dzisiaj zwracamy się do najwyższej instancyi to jest do Publiczności i Prasy, która niezawodnie nie pragnie upadku narodowej sceny, a mając do wyboru między niemieckim cyrkiem a polskim teatrem weźmie rodzimą swoją scenę i jej pracowników w gorącą opiekę i uchroni od upadku; bo z przeszłości naszej najdroższa to nasza spuścizna, której wróg żaden odebrać nam nie powinien, to żywe słowo, to twórczość ducha polskiego!

Może to cios ostatni, jaki spotyka tę scenę narodową, której los, zanim przejdzie pod opiekę miasta — dziś w rękach Publiczności spoczywa.

We Lwowie dnia 19 Września 1896.

Dr. Juliusz Bandrowski.
Ludwik Heller.

*) Nazwiska z gwiazdką oznaczają nowo pozyskane siły.
**) Narodne Divadlo w Pradze subwencyonowane jest kwotą 160 tysięcy rocznie, przedsiębiorca tytułem wynagrodzenia za trzytygodniowe zamknięcie teatru w lecie, lub w dnie żałoby, lub w święta pobiera 400 zł. za każdy dzień! Teatr lwowski ma zaledwie 29 tysięcy subwencyi, co wobec dzisiejszych ciężarów w kwocie 29 tysięcy wynosi zaledwie 9 tysięcy rocznie!

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Budapeszt 21 września. Uczestnicy kongresu pokojowego odbyli wczoraj przejażdżkę po Dunaju, poczem komitet podejmował ich ucztą na wyspie Małgorzaty.

Budapeszt 21 września. Kongres rolniczy zamknięto wczoraj. Delegat Thiel z Niemiec dziękował Węgrom za zwołanie kongresu i wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

Delegaci zagraniczni imieniem swych dziękowali rządowi węgierskiemu i stolicy za świetne przyjęcie. Delegat wspólnego ministerstwa finansów, Hörmann, oświadczył, że Bośnia i Hercogowina zawdzięczają głównie rządowi węgierskiemu swój postęp na polu rolnictwa. Obrady zamknął stosowną przemową minister Daranyi.

Czakathurn 21 września. Cesarz przybył tu na manewry węgierskie.

Csakathurn 21 września. Miasto udekorowane na przyjęcie cesarza. Na drodze do zamku Pribislavecz, gdzie monarcha zamieszkał, wzniesiono dwie bramy tryumfalne.

Cesarz przybył w towarzystwie arcyks. Ottona. Na przemowę starszego żupana, odpowiedział cesarz, że cieszy się, iż może zwiedzić komunikat zalaski. Ludność witała monarchę entuzyastycznymi okrzykami. Po drodze zwiedzał cesarz nowowybudowane koszary kawaleryi. Przed zamkiem Pribislawecz oczekiwał cesarza arcyks. Józef w towarzystwie zagranicznych oficerów i generalicyi.

Czakathurn 21 września. Manewry rozpoczęły się. Udział biorą w nich: korpus gracki i zagrzebski. Kierownictwo manewrów objął szef sztabu br. Beck. Zaprowadzono stan wojenny na terenie manewrów. Udział w manewrach biorą arcyksiążęta Józef i Otton, zagraniczni attachés wojskowi i dwaj oficerowie szwajcarscy.

Orsowa 21 września. Dnia 26 b. m. przybędzie tu na otwarcie Żelaznych Wrót krol serbski Aleksander z ministrem dla robót publicznych. Tegoż dnia przybędzie tu austr. minister wojny, gen. Krieghamer, z wyższymi oficerami. W Orsowie i Herkulesbad kończą się przygotowania na przyjęcie cesarza i królewskich gości.

Zemuń 21 września. Odsłonięto tu wczoraj pomnik na pamiątkę jubileuszu tysiąclecia Węgier. Minister dla Kroacyi Josipowicz, wypowiedział mowę, w której podniósł serdeczny stosunek, łączący Węgry i Kroacyę.

Tryest 21 września. Uroczystość koronacyi cudownego obrazu Matki Boskiej Bolesnej, odbyła się wczoraj okazale. Nabożeństwo odprawił arcybiskup ks. Zorn. Pochód przez miasto wskutek niepogody odwołano.

Melk 21 września. Na otwarcie nowego starostwa przybyli tutaj: prezydent ministrów hr. K. Badeni i namiestnik dolno-austryacki hr. Kielmansegly.

Rzym 21 września. Wczoraj, jako w rocznicę zajęcia Rzymu, złożono wieńce na grobie Wiktora Emanuela i wysłano telegram do króla Humberta w Monzy.

Paryż 21 września. Adjutantem cara, w czasie pobytu jego w Paryżu, mianowany gen. Boisdeffre.

Wiedeń 21 września. Notowano: Kredyty austr. 370.75 Węgierskie 404.50 Anglo 155.25 Union 299.50. Bankverein 265.75 (nowa emisya). Länderbank 253.—. Tytoniowe 161.—. Kolej państwowa 370.50 Południowa 102.25 Losy tureckie 50.25 Alpiny 86.75. Elbethal 281.—. Usposobienie spokojne

Kapitał a dobrobyt.

POGADANKA

Henryka Wolskiego.

(Dokończenie).

Jakiż to jest ten kapitał? Powiedzieliśmy, że człowiek, zarabiający 1000 zł., ma tę samą wartość, co obligacya, przynosząca 1000 zł. kuponami. Przyjmijmy za stopę procentową tej obligacyi 4%, otrzymamy sumę 25.000 zł. z tem jednak zastrzeżeniem, że uważać ją będziemy jako kapitał wieczysty o takimże dochodzie. Człowiek zatem zarabiający 1000 zł. rocznie, wartby był także 25.000 zł., gdyby był również niezużywalnym. Że jednak tak nie jest, przedstawia on jedynie wartość stosowną do wieku w jakim się znajduje, względnie do ilości lat, jaka mu do życia pozostaje. A zatem według tablicy śmiertelności Deparcieme człowiek 30-letni (1000 zł. dochodu), przedstawia wartość około zł. 19.000, 35-letni około 18.000, 40-letni około 17.000, 45-letni około 15.000, 50-letni 14.000, 55-letni około 12.500, 60-letni około 10.500 zł.

Jak skonstatowano statystyką oszczędność w społeczeństwie o wysokiej kulturze, czyli mienie społeczne wzrasta z roku na rok o 20% rocznej ogólnej produkcyi, znaczy to, że wrodzona każdej jednostce i że tak powiem, bezwiedna tendencya gromadzenia zapasów wywołuje czy to przez pewien wysiłek w pracy, czy też przez pewne ograniczenie potrzeb nadwyżką produkcyi, a tem samem podnosi w odpowiednim stosunku wartość producenta, człowieka-kapitału. Dzieje się z tym ostatnim to samo, co z akcyami jakiegoś Towarzystwa. Jeżeli Towarzystwo daje swoim akcyonaryuszom 4% dywidendy (skoro przyjęliśmy tę stopę jako miernik), akcye będą *al pari*, jeżeli zaś czy to przez jaki wysiłek w pracy, czy też przez ograniczenie kosztów administracyjnych Towarzystwo rozdzieli wyższą dywidendę — akcye pójdą w górę.

Jeżeli zatem człowiek-kapitał znika, społeczeństwo ponosi stratę. Strata równałaby się całej wartości tego kapitału; że jednak 1) z człowiekiem znikają jego osobiste potrzeby, 2) że wartość dotąd jeszcze bierna (pokolenie dorastające) wchodzi w okres produktywności, 3) że wartości skrajne nieproduktywne (pokolenia zupełnie młode i zupełnie stare) znikają tak, że okres trwania ich nieproduktywności jest krótszy, jak okres trwania produktywności wartości dodatnich, strata, jaką ponosi społeczeństwo w skutek zniknięcia jednej z tych wartości dodatnich redukuje się do 20%. Te zatem 20% powinien pozostawić po sobie każdy, aby spełnić ściśle obowiązek ojca rodziny i obywatela i to niezależnie od majątku tego, na którego złożenie czasu wystarcza, czyli: człowiek 30-letni (1000 zł. dochodu) około 3500 zł., 35-letni około 3600 zł., 40-letni około 3400 zł., 45-letni około 3100 zł., 50 letni około 2800 zł., 55 letni około 2500 zł., 60-letni około 2100 zł.

Wartości powyższe powinny powstać w tej samej chwili, w której dusza opuszcza powłokę cielesną.

„Nieśmiertelny ten na ziemi,
Kto swą śmiercią życie plemi“.
(*Krasiński*).

Gdy zatem chwyci cię kiedy za klapę od surduta jaki wysłannik — solidarności społecznej — nie zajmuj mu czasu bzdurstwami, których on się już dosyć nasłuchał, lecz podpisz zobowiązanie zostawienia z chwilą swej śmierci rodzinie w ścisłem lub ogólnem znaczeniu wartości, jaką rzeczywiście przedstawiasz, w stosunku do dochodów, nie bacząc na utartą nazwę tego zobowiązania, której wymówienie ci pozostawiam.

Dział ekonomiczny.

Licytacye na dostawę owsa i chleba na rok 1897 rozpisała intendantura X korpusu, a mianowicie: w Jarosławiu 13 października, dla stacyi w Żołyni, Żukowie, Krakowcu i Jaworowie; w Rzeszowie 20 października b. r. dla stacyi w Dębicy, Sędziszowie, Głogowie, Kolbuszowej i Trzęsówce; w Przemyślu 26 października b. r. dla stacyi w Sanoku — zawsze o godz. 10 rano, gdzie też do powyższych terminów mają być wniesione oferty na piśmie.

Przewlekłe postępowanie z reklamacyami kolejowemi jest u nas oddawna przedmiotem głośnych a zupełnie uzasadnionych skarg świata kupie

ckiego. Łatwiej doczekać się wyroku trzeciej instancyi w zawikłanym procesie cywilnym, niż zwrotu niesłusznie policzonego, wygorówanego frachtu. Otóż — przykro powiedzieć — Rosya może posłużyć dobrym przykładem naszemu ministerstwu kolejowemu. Kongres reprezentantów rosyjskich kolei żelaznych uchwalił w tym względzie cały szereg ulepszeń, które zostały ujęte w rozporządzenie, ogłoszone okólnikiem rosyjskiego departamentu kolejowego, a obowiązujące od 2 bm. Rozporządzenie to — między innemi poleca kolejom do najściślejszego zastosowania się co następuje: „Co do zwrotu nadpłaconych należytości frachtowych, należy przyjąć jako zasadę, że kolej, na której przesyłkę nadano, jest obowiązana, reklamacye przy przesyłkach w bezpośrednim obrocie sama załatwić, więc ewentualnie zwrócić kwotę nadpłaconą, bez porozumiewania się z innemi kolejami interesowanemi, i że tylko w szczególnych, wyjątkowych wypadkach, które osobno będą oznaczone, dozwolonem jest porozumiewanie się. W tych wypadkach zaś będzie oznaczony ostateczny termin na odpowiedzi, po którego upływie kolej nadawcza nie ma już prawa wyczekiwać odpowiedzi, przeciwnie jest obowiązana sprawę według własnego uznania ostatecznie załatwić.“ Rzecz naturalna, że w ten sposób w wysokim stopniu przyspieszy się postępowanie reklamacyjne. Na ostatniej, w Berlinie odbytej konferencyi dyrektorów kolei niemieckich i austryacko-węgierskich, sprawa ta została zepchnięta z porządku dziennego! Może teraz dobry przykład Rosyi poskutkuje.

Ministerstwo handlu zwraca uwagę stron interesowanych w wywozie fabrykatów do Rosyi, że wedle nowej ustawy rosyjskiej o markach ochronnych, wszystkie marki przemysłowe ochronne i fabryczne, używane na towarach, do Rosyi importowanych, muszą być w ciągu jednego roku powtórnie zgłoszone w departamencie handlu i rzemiosł w Petersburgu. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Aprowizacya miasta Wiednia. Minister rolnictwa, hr. Ledebur, zarządził utworzenie komisyi, która ma przestudyować wszelkie kwestye, odnoszące się do aprowizacyi miasta Wiednia i do spraw targowych tamże, i przeprowadzić wspólną nad tymi przedmiotami naradę wszystkich czynników, które tu w grę wchodzą. W razie potrzeby wejdą pod obrady tej komisyi także wszystkie sprawy targowe całej dolnej Austryi. W skład komisyi wchodzą delegaci ministerstw rolnictwa, handlu i spraw wewnętrznych, gminy miasta Wiednia, dolno-austryackiego Towarzystwa rolniczego i Izby handlowej. Wartoby i u nas sprawę aprowizacyi większych miast, na razie choćby tylko Lwowa i Krakowa zbadać ściśle i zaprowadzić możliwe reformy. Są tu w grze zarówno interesy producentów jak i konsumentów, kwestye ekonomiczne i sanitarne, obecnie bardzo zaniedbane.

Centralny zakład dla przemysłu górniczego. W Buda-Peszcie. Powstała znowu przy pomocy i zachęcie rządu węgierskiego instytucya, mogąca korzystnie oddziałać na podniesienie produkcyi Węgier. Jest nią centralny zakład dla przemysłu górniczego, pod kierunkiem technologa Emila Pollaczka. Zadaniem zakładu tego jest, podniesienie węgierskiego górnictwa i przemysłu górniczego, przysparzanie mu dostatecznych kapitałów, celem zużytkowania kopalnianych skarbów kraju. Cel ten ma być osiągnięty zapomocą dających zupełną gwarancyę, fachowych wyjaśnień, rad i wskazówek we wszelkich kwestyach górniczych, geologicznych, chemicznych i wogóle do przemysłu górniczego się odnoszących. Zakład będzie się starał o nabywanie i wyzyskiwanie patentów i wynalazków w dziedzinie metalurgicznej i chemicznej wielkiej industryi, będzie finansował niedostatecznie eksploatowane kopalnie, zakładał fabryki i pracownie dla przeróbki surowych materyałów górniczych i hutniczych, dostarczał wszelkich maszyn, aparatów i narzędzi itp. W swym oddziale elektrotechnicznym i w laboratoryum chemicznem, będzie wykonywał próby metod celem wydobywania kruszcu z ubogich rud i na tej podstawie opracowywał projekta robót na większą skalę. Zrozumieć łatwo, jak wielkie korzyści dać może górnictwu taki zakład, jeżeli będzie pracować umiejętnie i sumiennie.

Opłata cła w srebrze. Ministerstwo skarbu, rozporządzeniem z d. 17-go bm. zarządziło, iż w miesiącu październiku br. pobieranem będzie ażio 19.05% w srebrze w tych wszystkich wypadkach—w których dozwoloną jest opłata cła w monetach srebrnych zamiast złota.

Represalia. Wedle *Hamb. Corr.* rząd niemiecki odpowie na zniesienie ulg cłowych dla towarów niemieckich ponowieniem zakazu lombardowania rosyjskich obligacyj państwowych w Banku rzeskim.

Marki kolejowe. *St. Petersb. wied.* dowiadują się, iż w sferach kolejowych powstał projekt utworzenia marek, usuwających trudności, związane z kupowaniem biletów. Pasażer nakleja markę na blankiecie, na którym wpisuje cel podróży.

Wiadomości giełdowe.

Przegląd tygodniowy.

Wiedeń, 20 września.

Wypowiedziane w ostatniej korespondencyi przypuszczenie, że spekulacya tutejsza zdoła w najkrótszym czasie odbić znaczną zniżkę z końca zeszłego tygodnia, ziściło się tylko częściowo, gdyż kursa, jakkolwiek poprawiły się dość znacznie, nie potrafiły jednak odzyskać napowrót najwyższych notowań.

Głównej, jeżeli nie wyłącznej przyczyny chwilowego osłabienia giełdowego należy szukać w stosunkowo znacznem obniżeniu kursu konsoli angielskich, co zresztą jest dość zrozumiałe, jeżeli się zważy, że giełdy kontynetalne są od dawna przyzwyczajone uważać kurs konsoli angielskich, jako formalny barometr polityczny, a każda depressya wzbudza u tutejszych giełd nawet mimowoli pewne zaniepokojenie. Obecnie zaś zaniepokojenie to jest tem bardziej uzasadnione, jeśli się weźmie na uwagę fatalny stan kwestyi oryentalnej, której rozwiązanie, mogące łatwo dać powód do najgroźniejszych zawikłań, staje się coraz bardziej naglące, gdyż chyba nie ulega już wątpliwości, że stan „chorego człowieka“ wchodzi w stadyum powolnego konania, drażniąc coraz bardziej niecierpliwych, a bardzo licznych spadkobierców. Dla bezustannego spadku konsoli usiłują wprawdzie niektórzy spekulanci wyszukać całkiem inny, czysto finansowy powód, mianowicie ten, że podwyższeniem stopy procentowej przez bank angielski na $2^1/_2$% straciły konsole, dające niespełna ten sam procent, tak dalece na wartości spekulacyjnej i lokacyjnej, że tak spekulanci, jak i kapitaliści nie znachodzą już żadnej korzyści w gromadzeniu tychże i sprzedają je *en masse*; argumentacya ta, jakkolwiek nie pozbawiona pewnej racyi, nie trafia jednak do przekonania ogółu, a tem samem nie jest w stanie sprowadzić sytuacyę targową do poprzedniej równowagi.

Sytuacya ta, specyalnie jeszcze co do stosunków giełdy wiedeńskiej, ucierpiała także nieco wskutek najnowszych wieści o bardzo niefortunnym stanie transakcyj ugodowych, co do których zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że w bieżącym roku nie będą mogły być załatwione, gdyż dotąd jeszcze nie ma nawet mowy o jakiemś porozumieniu w najdrażliwszej kwestyi ugodowego rozdziału wydatków wspólnych. Cała akcya rozbija się o opór węgierskiej deputacyi regnikolarnej, nie chcącej się zgodzić na podwyższenie udziału ze strony węgierskiej, wobec czego rządy będą zniewolone zaprowadzić prowizoryum ugodowe na rok następny, a cała sprawa ugodowa przyjdzie następnie przed forum nowo wybranych parlamentów. Z drugiej jednak strony pociesza się spekulacya tem przekonaniem, że ugoda, mimo wszelkich przeszkód, przyjdzie do skutku, gdyż dla obydwóch części państwa jest nieodzowną, a czy to nastąpi teraz, lub w przyszłym roku jest dość obojętnem skoro nastąpić musi. W tem też zapatrywaniu należy głównie upatrywać podstawę niezmiernie silnego usposobienia tutejszej giełdy, która dość skutecznie broni się przed ponownie silnym naciskiem kontreminy i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa i nadal ataki te skutecznie odeprzeć potrafi.

Co się tyczy szczegółów targowych, należy zaznaczyć znaczny rozmiar obrotów, spowodowany głównie licznemi sprzedażami *in bianco* ze strony kontreminy, której akcya chwilowo przeważała tak, że przeważna część transakcyj odbywała się po kursach słabnących. Stosunkowo najlepiej trzymały się renty mało atakowane; gorzej przedstawia się sytuacya co do kredytów austryackich i węgierskich, które wykazywały początkowo kilkunastoreńskową zniżkę, obecnie częściowo powetowaną. Banki średnie stały — jak zwykle — na uboczu i wykazują tylko nieznaczną zniżkę, wyjąwszy unionów, które spadły trochę znaczniej, ale ubytek niewątpliwie wkrótce powetują. Akcye kolejowe i transportowe, przedewszystkiem *staatsbahny*, doznały również zniżki prawie wszechstronnej, tak samo, jak i papiery lokalne, z których najlepiej jeszcze trzymały się alpiny, korzystając z bardzo korzystnej konstelacyi targowej dla żelaza. Bruxery — 250 — opamiętały się z chwilą, gdy teren kopalniany zaprzestał dalszych ewolucyj, być może jednak, że jest to tylko chwilowe zawieszenie broni. Walory tureckie notują ciągle najniższe kursa, a dorównują im w tem akcye kopalń złota, które również nie mogą się pozbyć mdłości.

Konkursa rozpisują:

Dyrekcya Zakładu karnego w Wiśniczu na posadę dozorcy więźniów. Termin do 16 października.

Upadłości.

Sąd obwodowy w Stanisławowie otwiera konkurs na majątek firmy handlowej W. Strakosz & Com a w ślad zatem i jej jawnych spólników Wiktora Strakosza i Romualda Sonnenscheina ze Stanisławowa. Zgłoszenia do 15 listopada.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Ceny nafty i produktów naftowych.

Lwów, dnia 21 września 1896.

	Wiedeń	Peszt	Tryest-Fiume	Drohobycz	Hamburg	Brema	New-York
	w zł. za 100 kg. netto, 20% tara en gros z beczką. Cena ropy podana bez beczki						
Cesarska	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—	—
Salonowa	19.80	19.80	19.00	18.75	—	—	—
Standard White	19.05	19.05	18.25	18.00	7.76	7.82	5.07
Zapalna	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—	—
Kaukazka	20.05	20.05	19.25	—	—	—	—
Ropa amerykańska	—	—	—	—	—	—	1.71
Ropa galicyjska	—	—	—	3.03	—	—	—
Olej smarowy rosyjski 0.907	26.00	26.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.905	24.00	24.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900	22.50	22.50	—	—	—	—	—
Olej wrzecionowy	18.00	18.00	—	—	—	—	—
Olej cylindrowy	15.00	15.00	—	—	—	—	—
Olej smarowy innej proweniencyi	12.00—5.00 taniej		—	—	—	—	—

Kurs monet zagranicznych

dnia 21 września 1896.

		zł.	ct.
Ameryka	1 dolar	12	42
Anglia	100 funtów szterl.	119	55
Finlandya	100 marek	46	—
Francya	100 franków	47	50
Grecya	100 drachm	26	—
Holandya	100 guldenów	99	—
Hiszpania	100 pesetas	40	—
Indye	100 rupii	52	—
Niemcy	100 marek	58	65
Portugalia	1 milreis	2	—
Rumunia	100 lei	47	35
Rosya	100 rubli	127	—
Szwecya	100 koron	65	80
Szwajcarya	100 franków	47	35
Serbia	100 dynarów	40	—
Turcya	1 lira złota	10	60
Włochy	100 lir (papierem)	44	25

Przy opłacie cła w złocie, dopłaca się do srebra w wrześniu $19^1/_2$% ażia.

Lwów, z Izby handlowej 21 września 1896.

	płacą	żądają
1. Akcye za sztukę. (bez kuponu bieżącego).		
Kolei galicyjsk. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	217 50	220 50
Kolei lwowsko-czern-jaskiej po 200 złr. w. a.	287 —	291 —
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a. I. emisya	390 —	400 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 złr. w. a	210 —	— —
Akcye Garbarni, Rzeszów po 200 zł.	200 —	202 —
Akcye fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250 —	260 —
2. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Banku hipotecznego 5 prc. w. a.		
wylosowane z 10 prc. premią	110 15	110 85
Banku hip. 4 i pół prc. los w 50 lat.	99 80	100 50
Banku hip. 4 pr. w 60 lat. po 200 kor.	96 60	97 30
Banku krajowego 4 i pół prc. w. a. los w 51 l.	100 30	101 —
„ „ 4 prc. w. a. los w 57 l.	97 50	98 20
Tow. kred. gal. ziemsk. 4 prc. w. a. I. emis.	97 80	98 50
„ „ „ 4 prc. w. a. los w 41 i pół l.	97 60	98 30
„ „ „ 4 prc. w. a. los. 56 l.	97 50	98 20
3. Obligi za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Galicyjsk. funduszu propinacyjnego 4 prc. w. a.	97 30	98 —
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 prc. w. a.	102 50	— —
Komunalne Banku krajowego 5 prc. II. emisyi	102 —	102 70
„ „ „ 4 i pół prc. III. em.	100 —	100 70
Pożyczki krajowe 6 prc. w. a. z r. 1873	105 —	— —
„ „ 4 i pół prc. w. a. z r. 1883	100 —	— —
„ „ 4 „ „ z r. 1891	97 —	97 70
„ „ 4 prc. koronowej z r. 1893	97 —	97 70
„ „ 4 „ król. miasta Lwowa	97 70	97 70
Losy miasta Krakowa	26 —	28 —
„ „ Stanisławowa	42 —	— —
4. Monety.		
Dukat cesarski	5 61	5 71
Napoleondor	9 50	9 60
Pół imperyał	9 55	— —
Rubel rosyjski srebrny	120 —	125 —
„ „ papierowy	128 30	129 —
100 marek niemieckich	58 55	59 05

Polecamy zamianę

wypowiedzianych po 1 Listopada 1896 4½% Obligacyi Pożyczki krajowej, na

4% Listy Banku krajowego.
4% Pożyczkę Miasta Lwowa
4% Listy Towarz. kred. ziemskiego
4% Listy Banku hipotecznego

Obligacye pożyczki krajowej przyjmujemy obecnie już jako gotówkę nie licząc eskontu.

SOKAL i LILIEN
dom bankowy i kantor wymiany

84

PO ZROBIENIU MAJĄTKU.

Napisał

Wiktor Cherbuliez.

(Ciąg dalszy).

— Młodzi ludzie — odpowiedziała — zdolni do tego, żeby być szaleńcami — zasługują na zajęcie się nimi; tak rzadcy są dzisiaj.

Przez przeciąg wielu tygodni, idących po sobie, Sylwery badał zakłady botaniczne i zbiory. Zachwycony był Paryżem, zdawało mu się, że w tem tylko mieście idee rodzą się na bruku. Zwiedzał teatry i bywał w salonie pani Martigue, która przyjmowała często i wiele osób u niej bywało. — Pan Martigue był uprzejmy, ale unikał rozmowy o posadzie.

Zwolna Paryż stracił swój urok w oczach Sylwerego, który w listach, pisywanych do Ameliny, a wysyłanych na ręce pani Verlaque, starał się nie okazać zniechęcenia. Od czasu do czasu w znacznych odstępach, otrzymywał od pani Verlaque krótkie i suche odpowiedzi, które zwykle tak się kończyły:

„Amelina ma się dobrze. Ufam, że pańskie nadzieje nie są złudzeniem i że ludzie dopomogą panu do naprawienia skutków pańskich fatalnych wybryków“.

Naturalnie, że ani słówkiem nie wspomniała o pobyciu jej córki w La Figuière.

Nareszcie po wielu tygodniach, pan Martigue, widocznie pod naciskiem swej żony, wynalazł mu miejsce asystenta w Muzeum przyrodniczem.

— Wiesz pan, jakie są jego obowiązki: ma on pod swoim zarządem zielniki i galerye, klasyfikuje zbiory przywiezione przez podróżników i przygotowuje publikacye, odnoszące się do botaniki opisującej; pensya wynosi zaledwie cztery do sześciu tysięcy franków. Nędzne to wynagrodzenie, ale i Ducaisne miał pański wiek, gdy go powołał Jussieu na tę posadę. Obyś mógł być kiedyś Ducaisne'm. — Nadto znajdę panu jakieś dodatkowe zajęcie; mam do skończenia znane panu dzieło, a że oczy moje coraz bardziej słabną, oddam panu część roboty. — Tylko ten projekt małżeństwa mnie martwi! Czy nie mógłbyś wyrzec się panny Verlaque? Kawaler zawsze da sobie radę! — Ale moja żona interesuje się bardzo zakochanymi szaleńcami. I wiesz pan, co proponuje? Ma koło Jardin des Plantes przyzwoity dom, a w nim na piątem piętrze ładne małe mieszkanko z balkonem, na wybrzeże Sekwany wychodzącym. O komorne umówisz się pan z moją żoną.

Gdy Sylwery chciał mu wyrazić swoją wdzięczność, pan Martigue odpowiedział:

— Ja nie mam żadnego prawa do pańskiej wdzięczności, to żona wyraziła mi stanowczą swą wolę. — Spełniam ją, lecz bardzo niechętnie i moje sumienie spokojne nie jest. Zdaje mi się, przyrównywając to, co ona panu ofiaruje, z tem, co ofiaruje p. Trayaz, że moja żona pożycza sznura człowiekowi, który chce się powiesić.!

Pobiegł jak szalony z podziękowaniem do pani Martigue, napisał arkuszowy list do Ameliny i byłby zaraz wyjechał, gdyby nie wielki obiad u pani profesorowej, na którym miał być przedstawiony zarządowi muzeum. Dopiero w tydzień potem mógł opuścić Paryż, a przybywszy do Hières, natychmiast pobiegł do pani Verlaque, która, ku wielkiemu jego zdziwieniu, była sama.

Wielki maszynista, urządzający niespodzianki, nie omylił się w swych przewidywaniach; cios był straszny. Pogrążony w myślach, Sylwery starał się objąć cały rozmiar swej klęski.

Gdy mógł nareszcie przemówić:

— Jak to, pani! — zawołał — nie uprzedziwszy mnie o niczem, cofnęłaś mi swoje słowo.

— Lecz, o ile mi się zdaje, to pan cofnąłeś swoje. Twoje niepojęte wybryki podały wszystko w wątpliwość. Pisałeś mi o miejscu i o balkonie nad Sekwaną, ale czy to wystarza dla szczęścia kobiety... Zresztą któż wie, ile w tem rzeczywistości? Zresztą, rozmów się pan z panem Trayazem, przekonaj go, a Amelina jest twoją.

— Jak to być może, żeby matka mogła oddać obcemu człowiekowi prawo rozporządzenia losem swej córki!?

— Och — odrzekła z podwójną wyniosłością, — nie będziesz mnie pan, jak sądzę, uczył mych obowiązków. Mam zupełne zaufanie w rozumie i charakterze pana Trayaza; jakiekowiek będzie postanowienie jego, zatwierdzam je z góry.

(C. d. n.)

Jan Dziewoński *we Lwowie Halicka l. 6.* poleca w wielkim wyborze po cenach **znacznie zniżonych: WŁOCZKI** we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych **kanw, jedwabi, filozeli, floflossu i kordonków. Mydełka, perfumy, szczotki, grzebienie. Olbrzymi wybór najgustowniejszych zaczętych robótek. Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie.** W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1896 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:
mieszany	7^{50}	z Janowa
osobowy	7^{28}	z Suczawy i Czerniowiec
„	8^{15}	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	8	ze Stryja i Ławocznego
„	8^{05}	z Podwołoczysk i Brodów
„	8^{55}	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Jasłem i Rawą
mieszany	1^{10}	z Janowa
pospiesz.	1^{30}	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
„	1^{51}	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
„	2^{01}	z Suczawy i Czerniowiec
„	2^{34}	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	5^{10}	z Podwołoczysk i Brodów
„	5^{28}	z Janowa tylko od $^{16}/_{6}$ — $^{31}/_{8}$
„	5^{45}	z Bełzca w połączeniu z Sokalem i Jarosławiem
Noc		
„	6^{50}	z Suczawy i Czerniowiec
„	6^{35}	z Krakowa w połączeniu z Rozwadowem
„	7^{48}	z Janowa
„	8^{03}	z Brzuchowic
pospiesz.	8^{48}	z Krakowa
„	8^{54}	z Janowa tylko od $^{16}/_{6}$ — $^{31}/_{8}$
osobowy	9^{30}	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem i Rawą
pospiesz.	9^{55}	z Suczawy i Czerniowiec
„	10^{05}	z Podwołoczysk i Brodów
osobowy	10^{10}	z Ławocznego i Stryja w połącz. z Chyrowem i Stanisławowem
	12^{10}	z Ławocznego i Stryja w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	5^{10}	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Jasłem.

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6	do Podwołoczysk i Brodów
„	6^{10}	do Czerniowiec i Suczawy
„	8^{40}	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
mieszany	9^{15}	do Bełzca w poł. z Sokalem i Jarosławiem
osobowy	9^{30}	do Podwołoczysk i Brodów
„	9^{35}	do Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
mieszany	9^{45}	do Janowa
„	9^{55}	do Krakowa w połącz. z Jasłem
„	10^{35}	do Czerniowiec i Suczawy
„	1^{05}	do Janowa od $^{10}/_{6}$ — $^{31}/_{8}$ w niedziele i święta
osobowy	1^{20}	do Brzuchowic od $^{1}/_{5}$ — $^{6}/_{9}$ w niedziele i święta
pospiesz.	2^{11}	do Podwołoczysk i Brodów
osobowy	2^{45}	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	2^{50}	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
osobowy	3	do Janowa od $^{16}/_{6}$ — $^{31}/_{8}$ tylko w dnie powszednie, w innym czasie codziennie
„	3^{05}	do Stryja i Skolego
„	3^{20}	do Brzuchowic od $^{1}/_{5}$—$^{6}/_{9}$ w dnie powszednie
„	3^{19}	do Zimnej wody codziennie.
Noc		
„	6^{25}	do Janowa od $^{16}/_{6}$—$^{31}/_{8}$ codziennie
„	6^{45}	do Krakowa w połącz. z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mieszany	7^{05}	do Sokala i Jarosławia przez Rawę
osobowy	7^{22}	do Stryja i Ławocznego
„	8^{55}	do Janowa od $^{1}/_{5}$—$^{15}/_{6}$ i od $^{1}/_{9}$—$^{30}/_{4}$ codziennie
„	10^{15}	do Czerniowiec i Suczawy
„	10^{45}	do Podwołoczysk i Brodów
pospiesz	11	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	4^{40}	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5^{32}	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Posłuchania

Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu we środy i niedziele u prezydenta krajowej dyrekcyi skarbu Korytowskiego. Od godz. 11 do 1 popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz 11 do 12 przedpołudniem codziennie u dyrektora kolei państwowych Deymy. — Od godz. 12 do 1 po południu codziennie z wyjątkiem wtorku w prezydyum wyższego sądu krajowego. — Od godz. 1 do 2 po południu codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9 rano do 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 do 3, w niedzielę i święta od godziny 10 do 1. Wstęp w dni powszednie 20 ct. w niedzielę wolny.

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta codziennie od godziny 9 do 2 z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty jest dla zwiedzających codziennie w godzinach urzędowych, a nadto we wtorki i piątki także od godziny 3 do 5 popołudniu.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna l. 18 otwarte w sierpniu dla publiczności tylko w niedzielę od godziny 10 rano do 1 po południu. W środy i piątki tylko dla przyjezdnych za poprzedniem zgłoszeniem się do preparatora Muzeum p. Edmunda Hartla.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dnie 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

50

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1 maja 1890 po 4%** z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890.

Dyrekcya.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

FILIA we LWOWIE

w gmachu Asekuracyi krakowskiej

ul. Trzeciego Maja l. 16.

263

przyjmuje

Lokacye gotówki

na książeczki oszczędności na 4% rocznie.

Do 1.000 złr. wypłaca się bez wypowiedzenia.

Towarzystwo Szkoły ludowej

sprzedaje

papier listowy oraz bilety korespondencyjne.

Nabywać można w księgarniach: **WW. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfartha, Jakubowskiego i Zadurowicza i w księgarni polskiej,** które **zupełnie bezinteresownie** podjęły się pośrednictwa w sprzedaży.

Można także dostać: **w Bazarze krajowym i u W-go Bromilskiego.**

Szczęki i Zęby pojedyncze

wykonuje po ukończeniu praktyki w Wiedniu i Pradze konc. Atelier **Dentystyczno-techniczne Amalii Szeffer**, wdowy po lekarzu medycyny: **ulica Ormiańska l. 3** (dom narodny). 298

Wolne posady.

KORESPONDENT biegły w polskim i niemieckim języku potrzebny zaraz — miesięczna pensya 50 — 60 zł.

SAMOISTNY ZARZĄDCA na większy folwark otrzyma posadę od 15 października. Dobre rekomendacye konieczne.

EKONOM żonaty lub kawaler przyjęty zostanie od 1 stycznia 1897 r.

NAUCZYCIELKA do ukończenia edukacyi do 14-letniej panienki, również **nauczycielka** do 2-ga dzieci, są poszukiwane.

BONA FRANCUZKA potrzebna zaraz.

Bliższych informacyj do powyższych posad udziela **Instytut pracy** Lwów, Pasaż Hausmana 6.
337—2—2

Nowo założona po dłuższych fachowych studyach
PRACOWNIA
sukien damskich i dziecinnych
„PAULA"
Lwów, Skarbkowska 29 I. p.
wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawieczczyzny po najumiarkowańszych cenach.

Józef Czernicki

we Lwowie Rynek l. 28.
poleca swój
skład towarów rękawiczniczych
i przyrządów do szermierki
własnego wyrobu
po cenach umiarkowanych.

POŻYCZKI

pp. Urzędnikom
bezinteresownie wyrabia się.
Zgłoszenia p. t.:
Rogala, *Administracya „Słowa polskiego".*

Winogrona feslawskie

codziennie świeże rozsyła handel
St. Markiewicza
Lwów, Rynek l. 42.

Lekarz chorób wewnętrznych
Dr. Stanisław Jana
powrócił — ordynuje od 3 — 5
ul. Wałowa l. 27.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

poleca liny manilowe swego wyrobu do użytku przedsiębiorstw wiertniczych i przemysłowych.

Poświadczenie: Schodnica d. 29 sierpnia 1896.

Szanowne Towarzystwo powroźnicze 336—3—3
Radymno.

Poczynione w naszem przedsiębiorstwie próby lin manilowych wyrobu W. Panów wydały nadzwyczaj zadowalniające rezultaty, przewyższając siłą i wytrwałością wszystkie, jakie dotychczas mieliśmy w użyciu.

To też z całą przyjemnością wyrób W. Panów, jako przewyższający zaletami zagraniczne wyroby gorąco polecić możemy.

Z poważaniem
W. Wolski & K. Odrzywolski
Przedsiębiorstwo wiertnicze w Schodnicy.

Kancelarya i referat ogłoszeń

dla rozszerzania interesów handlowo-przemysłowych i prywatno-osobistych przyjmuje, referuje i podaje rozmaite ogłoszenia do wszystkich krajowych dzienników po najtańszych cenach na rachunek własny, według układu z każdą Administracyą pisma zawartego, co daje możność jak najlepiej i najtaniej wszelkie ogłoszenia uskuteczniać; adres: **ulica Sykstuska 30, we Lwowie.**

Właściciel i kierownik K. Korzyniowski. 315

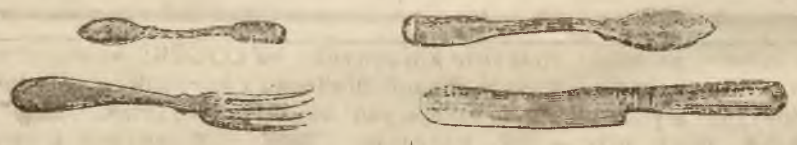

CHIŃSKIE SREBRO

w najlepszym gatunku, na białym metalu alpakowym grubo srebrzone, z najsłynniejszej c. k. fabryki nadwornej Herrmana odznaczonej medalami na wszystkich wystawach światowych. Wyroby te ładne i bardzo trwałe, zastępują zupełnie szczero srebrne nakrycie. 311 - 10—9

Wyłączny skład fabryczny w handlu:

Kazimierza Lewickiego we Lwowie przy ulicy Trybunalskiej.

Z tej samej fabryki jest także nakrycie ***Alpakowe*** *t. j. z białego twardego metalu podobnego do srebra najtrwalsze do codziennego użytku.*

Ceny fabryczne i stałe!
Cennik na żądanie gratis i franco.

Wanny długie po złr. 15·— i 16·—, nasiodowe po złr. 6·— i 7·50, **Klozety** pokojowe po złr. 8·50, 17·— i 30·—, poleca **Piotr Chząstowski** handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny l. 1. (naprzeciw katedry.)

Nauczycielka

z patentem, władająca doskonale językiem niemieckim i francuskim, **uczenica Liszta**, szuka zatrudnienia. Zgłoszenia przyjmuje **Administracya Słowa Polskiego.**

WINO

stołowe, białe i czerwone
1 litr 52 ct.
poleca handel
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Maryacki 7.

ADOLF KAMPEL

Lwów, ul. Karola Ludwika 29
sprzedaje taniej niż wszędzie:
gips, cement portlandzki, wapno hydrauliczne, wyroby steingutowe i cementowe, cegły i płyty ogniotrwałe, **piece kaflowe**, ter odwodniony (Steinkohlenther) asfaltowe płyty izolacyjne, ogniotrwałą papę dachową, cement drzewny (Holzcement), Karbolineum, narzędzia, jak wogóle wszelkie
materyały budowlane
ręcząc za dobroć towaru.
Telefon Nr 460 270

HANDEL HERBATY I KAWY

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki 10

poleca
HERBATĘ
zbioru majowego

¼ kl. **Congo**	zł. 1.60
Souchong czarna	2.—
„ sbiór majowy	3.—
Kaysow czarna	4.—
Melange de Lond.	4.—
Wysiewki herbaciane	1.30
Wysiewki najlepszych herbat	1.60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym, aromatycznym które rozsyła franco do każdej stacyi pocztowej w woreczkach

	¾ k.	½ k.
Portorico	9.—	—.90
Cuba grubo ziarnista	9.50	—.96
Ceylon zielona	10.—	1.—
„ przednia	10.40	1.04
„ grub. ziar.	10.75	1.08
„ perłowa	10.75	1.08
Moca arabska aromat.	10.75	1.08
Jawa złota	10.75	1.08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą 5

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym nie licząc żadnej prowizyi.

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

4 prc. listy hipoteczne koronowe,
4½ prc. listy hipoteczne,
5 prc. listy hipoteczne premiowe,
4 prc. listy Tow. kredytowego ziemsk.,
4½ prc. listy Banku krajowego,
4 prc. listy zast. Banku krajowego,
5 prc. obligacye komunalne Banku kraj.,
4½ prc. pożyczkę krajową galic.,
4 prc. pożyczkę kraj. galic. koronową,
4 prc. pożyczkę propin. galicyjską,
5 prc. pożyczkę prop. bukowińską,
4½ prc. pożyczkę węgiersk. kolei państw.
4½ prc. pożyczkę propin. węg.,
4 prc. węg. obligacye indemniz.
i wszelkie renty austryackie i węgierskie, które to papiery kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA. Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Teki na dyplomy i adresa okolicznościowe począwszy od 5 złr. wykonuje fabryka wyrobów introligatorskich Marcelego Żenczykowskiego, Piekarska l. 6., wszelkie informacye w tym względzie odwrotnie franco załatwia.

Odróżniajcie prawdę od blagi!..

Dwa medale zasługi otrzymał
S. W. NIEMOJOWSKI
za wyrób
znakomitych tutek nieklejonych! Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. 18
Proszę żądać tutek Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

Wkrótce wyjdzie z pod prasy:

Podręcznik dla stowarzyszeń udziałowych

opracowany przez ***Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego***

Zaopatrzony we wszelkie wzory podań, protokołów i ksiąg. zaznajomi z ustawami w stowarzyszeniach stosowanemi jak ustawa o stowarzyszeniach, wekslowa, hipoteczna, o należytościach, handlowa i t. d. Poda wzorowy sposób książkowania dla stowarzyszeń kredytowych i osobny zastosowany do potrzeb stowarzyszeń składowych, spożywczych i wytwórczych, jak niemniej prawidła prowadzenia kontroli przez organa nadzorujące.

Podręcznik ten zawsze wszystkie wiadomości tak założycielom jak zarządom, urzędnikom i stronom potrzebne, z uwzględnieniem najnowszych ustaw przepisów i wypełni lukę na tem polu dotąd istniejącą.

Dla uregulowania nakładu tak obszernego dzieła, które ręku każdego sprawami stowarzyszeń się interesującego, będzie nieodzownem, otwiera się **przedpłatę.**

Cena **Podręcznika dla stowarzyszeń udziałowych** w drodze przedpłaty wynosi 5 zł.

Po ukonczeniu druku cena dzieła będzie podwyższona.

PP. Urzędnicy stowarzyszeń mogą spłacać cenę Podręcznika w ratach miesięcznych po 1 zł.

Przedpłatę przyjmuje **Administracya Słowa Polskiego i Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.**

Nakładem: Spółki wydawniczej we Lwowie, stowarz. zarej. z ogr. poręką. Z drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem St. Baylego
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.